Kronika Ziemi Żegocińskiej

Numer I

Kronika Ziemi Żegocińskiej

Numer I

Redakcja:

Redaktor naczelna: Joanna K. Pastuszak
Redakcja: Katarzyna Janiczek, Zdzisław Janiczek,
Maria Juszczyk, Anna Kądziela, Czesław Pączek,
Tomasz Pączek, Tadeusz Olszewski

Adres:

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej
im. Czesława Blajdy

32-731, Żegocina 316.
e-mail: spzz316@gmail.com www.spzz.republika.pl

Wydawca:

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej
im. Czesława Blajdy

Projekt został zrealizowany dzięki

środkom finansowym samorządu Gminy Żegocina
oraz
Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej
im. Czesława Blajdy.

Projekt graficzny i druk:

M. STUDIO Mirosław Dryla
www.dryla.pl

Numer zamknięto: wrzesień 2015 r.

Słowa pierwsze

Z poczucia odpowiedzialności za wiedzę, jaką mamy, oraz ku wiedzy przyszłych pokoleń, my, członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej im. Czesława Blajdy z dumą prezentujemy pierwszy numer "Kroniki Ziemi Żegocińskiej". Jej treścią zapraszamy Czytelników do przemierzenia ścieżek i bezdroży naszej gminy, jakimi chadzali nasi zacni Przodkowie. Urzędnicy czy rolnicy, duchowni czy świeccy, inteligenci czy ci bez wykształcenia, a posiadający życiową mądrość- wszelako wszyscy oni budowali naszą kulturową tożsamość przed laty. Oddajemy im należyte upamiętnienie, pisząc o ich dokonaniach i osiągnięciach. Wielu z nich zapewne nie wyróżniało się niczym szczególnym, aż do tego jednego ważnego wydarzenia, które zdarza się w życiu każdego człowieka, aż do chwili, która stanowiła najważniejsze "pięć minut" decydujące o ich życiu, a może i losach bliskich im osób. Mogło to być udzielenie pomocy komuś, kto nagle znalazł się w potrzebie ocalenia swego życia, jak na przykład żydowskie dzieci z fragmentu tekstu Tadeusza Olszewskiego, lub przeciwnie, wydanie informacji o tym, że w danym domu ukrywają się pozbawieni przez zbrodnicze systemy praw ludzkich Polacy żydowskiego pochodzenia, wytypowani do przetransportowania do getta, jak wspomniał o tym inny z naszych autorów, Tomasz Pączek. Jednak historia życia, to na szczęście, pasmo nie tylko tragicznych zdarzeń, ale i pięknych momentów, których rozpamiętywanie pomaga nam przetrwać smutne dni. Zaliczyć do nich z pewnością warto wszelkie wyprawy, nawet nieodległe, jak te na szczyty pobliskich wzgórz, na przykład Żarnówki, o której swą opowieść przedstawił Zdzisław Janiczek.

Przekonani o wykonaniu dobrej pracy, przekazujemy Państwu jej efekty, zapraszając do dzielenia się z nami przemyśleniami z lektury, jak również historiami, które warto przypomnieć lub opowiedzieć po raz pierwszy. Tego właśnie wymagają od nas przeszłe lata, tego wymagać powinny od nas przyszłe pokolenia. Tego wymaga od nas uszanowanie pamięci o Ziemi Żegocińskiej tu i teraz.

Z pozdrowieniami w imieniu Redakcji,
Joanna K. Pastuszak
Redaktor Naczelna

Tadeusz Olszewski

Powstaje „ŻEGOCIŃSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY”

Wiele jest osób, które swoją działalnością społeczną, aktywną pracą zawodową, odwagą i poświęceniem, przykładną postawą oraz umiłowaniem Polski i Małej Ojczyzny - Ziemi Żegocińskiej - zasłużyli na wdzięczność i pamięć jej obecnych mieszkańców. Także wielu spośród tu urodzonych dobrze zasłużyło się dla innych społeczności w kraju i za granicą.

Kilka lat temu powstał pomysł, by upamiętnić ich dokonania i zasługi w specjalnym wydawnictwie. Zadania tego podjęło się Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej im. Czesława Blajdy. Wciąż trwają prace przygotowawcze do wydania "Żegocińskiego Słownika Biograficznego”.

Osoby mające jakiekolwiek propozycje i materiały dotyczące tych właśnie osób, prosimy o przesłanie ich listem na adres: Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej im. Czesława Blajdy 32-731 Żegocina lub e-mailem: spzz316@gmail.com, webmaster@zegocina.pl.

W 75. rocznicę śmierci publikujemy sylwetki dwóch żegocinian, zamordowanych w Twerze (st. asp. Władysława Imiołka) i Katyniu (por. Jana Waligóry).

IMIOŁEK WŁADYSŁAW (1896 - 1940)

Władysław Imiołek (w spisach występuje błędne nazwisko Imiałek) – syn Jana, urodził się 15. października 1895 roku. Miejsce urodzenia nieznane. Jako zawodowy policjant pracował od 10. kwietnia 1920 roku. Przez wiele lat służbę pełnił w woj. krakowskim, we wrześniu 1939 roku w stopniu starszego posterunkowego na Posterunku Policji w Żegocinie, pow. bocheński. 6 września 1939 roku ewakuował się z tego posterunku udając się w stronę Bochni. Dalsze Jego losy nie są do tej pory dokładnie znane. Trafił do sowieckiej niewoli. Był więźniem obozu w Ostaszkowie. Został zamordowany w kwietniu 1940 roku przez NKWD w Twerze. Pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje.

Władysław Imiołek

Pośmiertnie w dniu 9 listopada 2007 roku

awansowany na stopień aspiranta Policji Państwowej. 27. kwietnia 2009 roku upamiętniony Dębem Katyńskim (oznaczonym numerem 00118/10275/WE/2008), posadzonym przy Pomniku Ofiar II Wojny Światowej w Żegocinie staraniem Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej im. Czesława Blajdy oraz na Tablicach Katyńskich w Bochni (2012 r.) i Nowym Sączu (1992 r.).

Źródła:
Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza w Miednoje. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Warszawa, 2005, t. 1, s. 275.

WALIGÓRA JAN (1908 - 1940)

Jan Waligóra - syn Franciszka i Reginy z Gajewskich, urodzony 10 grudnia 1908 roku w Żegocinie. Absolwent Gimnazjum z Bochni (rocznik 1929). Pragnął zostać kapłanem, ale odczytał, że jego powołaniem jest służyć Chrystusowi i Ojczyźnie jako żołnierz. W 1933 roku ukończył Szkołę Rezerwy Piechoty w Zambrowie. Był komendantem Junackich Hufców Pracy w Borowicach Małych. 1 stycznia 1937 roku awansowany na stopień podporucznika. Należał do 16 Pułku Piechoty z Tarnowa. Zmobilizowany, walczył we wrześniu 1939 r. Ze Smoleńska wysłał list do rodziny w Żegocinie. To był ostatni ślad Jego życia. Dostał się do sowieckiej niewoli i jako więzień przebywał w obozie w Kozielsku. Został zamordowany w kwietniu 1940 r. w Katyniu i wraz z tysiącami polskich oficerów spoczywa na tamtejszym Polskim Cmentarzu Wojennym. Pośmiertnie w dniu 9 listopada 2007 roku awansowany na stopień porucznika.

Jan Waligóra

27. kwietnia 2009 roku upamiętniony Dębem Katyńskim (oznaczonym numerem 00522/07670/WE/2008), posadzonym przy Pomniku Ofiar II Wojny Światowej w Żegocinie staraniem Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej im. Czesława Blajdy oraz na Tablicach Katyńskich w Bochni (2012 r.) i Nowym Sączu (1992 r.).

Źródła:
CAW, AP 3999; MiD WIH, Ł.W. 036/3 z IV 1940
Katyń. Księga cmentarna cz. 3.
Maria Skrzyńska-Pławińska, *Rozstrzelani* w Katyniu, Ośrodek KARTA, 1995, s. 254.

ks. Paweł Krawczyk

Parafia Żegocina od czasów najdawniejszych

Dla badaczy dziejów polskich parafii, wywodzących się z lwowskiej szkoły prawniczej Władysława Abrahama, parafia jako jednostka administracyjna stanowiła bardzo istotną treść. Ks. Bolesław Kumor zwraca uwagę, że tworzyły się one wtedy, gdy narastało osadnictwo. W dokumentach erekcyjnych {1}, biskupi krakowscy wyznaczali okręgi i granice nowych parafii już od XIV wieku. Charakterystyczne dla kolonizacji na prawie niemieckim, na jakim lokowane były ówczesnie polskie wsie, było to, że parafie były jednowioskowe i przynależały do jednego właściciela. Ten typ często występował w południowej części diecezji krakowskiej. Odróżniało to wsie zakładane na prawie polskim, gdzie parafie liczyły pięć i więcej wsi. Parafie mające rozległy okręg parafialny były przeważnie najstarszymi na danym obszarze osadniczym {2} .

Ks. Kumor podkreśla również, że okręgi parafialne nie miały stałych granic. Liczba wsi, które wchodziły w skład parafii zmieniała się i była uzależniona od różnorodnych czynników, takich jak: kolonizacja obszarów leśnych, zmiana granic ze względu na prośbę i dobro wiernych, wyroki kancelarii biskupa lub wikariusza generalnego rozsądzające spory między plebanami. Punkt kulminacyjny rozbudowy sieci parafialnej w Południowej Małopolsce przypadł na drugą połowę XIII wieku oraz na XIV wiek.

W Żegocinie

Okręg parafii Żegocina możemy odtworzyć z notatki w księgach ziemskich krakowskich z 1415 roku. Jest to pierwszy dokument, na baziektórego można wyliczyć wsie wchodzące w skład tejże parafii. Zawiera on następujące wsie: Łąktę Dolną, Łąktę Górną, Żegocinę, Rozdziele i Bytomsko {3} . Nie wykluczone, że w jego część wchodziło wtedy także Bełdno. W 1504 roku Łąkta Stara, Łąkta Górna, Skrzydłówka, Bytomsko, Rozdziele i Żegocina przeszły do rąk Jana i Marcina Strzeleckich oraz Jana z Otfinowa. W 1513 roku dokonali oni podziału tych dóbr między sobą. Strzeleccy otrzymali Łąktę, Skrzydłówkę z lasem bez sołectwa i młyna w Skrzydłówce. Jan Otwinowski otrzymał Żegocinę, Bytomsko, Rozdziele, Łąktę Górną oraz młyn i sołectwo w Skrzydłówce {4}. Jerzy Pączek wskazuje, że najstarszy zasięg okręgu parafialnego, który możemy odtworzyć znajduje się w rejestrach poradlnego z końca XV wieku. „W 1490 wymieniane są w parafii Żegocina wsie: Żegocina Wola, Bytomsko, Serdłówka (Skrzydłówka– obecnie część Łąkty Górnej), Lantha antigua (obecnie Łąkta Górna), Rozdzielin (obecnie Rozdziele {5})".

W rejestrze z 1496 roku i następnych, obok przynależącej do parafii żegocińskiej Łąkty Górnej, pojawia się Łąkta Dolna. W 1490 i 1497 roku Łąkta Dolna widniała jako wieś składowa parafii w Trzcianie. Przez następne siedemnaście rejestrów, w latach od 1498 do 1520 była zanotowana jako wieś żegocińskiej parafii. W drugiej połowie XVI wieku, Łąkta Dolna występuje raz jako przynależna do parafii Żegocina, a innym razem jako przynależąca do parafii w Trzcianie. Jerzy Pączek podkreśla, że tę sprawę rozjaśniają dokumenty z 1514 i 1516 roku, w których to Jan i Marcin Strzeleccy dobrowolnie zobowiązują się płacić dziesięcinę konwentowi trzciańskiemu. Zwraca uwagę także na to, że w dokumentach nie było to zaznaczone, ale byli oni właścicielami Łąkty Dolnej; Łąktę Górną otrzymał bowiem przy podziale w 1513 roku Jan Otwinowski.

Od 1573 roku, w rejestrach parafii Żegocina pojawia się wieś Kunice, należąca wcześniej do parafii w Trzcianie. Podawana ona była w rejestrach poborowych razem ze Skrzydłówką ze względów jej pobliskiego usytuowania, a także z powodu na ich małe rozmiary. Kunice (współcześnie część Łąkty Górnej) była małą wsią zlokalizowaną między Bełdnem a Kierlikówką. Z kolei wizytacje przeprowadzone na zlecenie biskupa Jerzego Radziwiłła z 1597 roku i na zlecenie biskupa Szyszkowskiego z 1618 roku do parafii Żegocina zaliczają wsie: Żegocina, Rozdziele, Bytomsko, Skrzydłówkę i Łąktę Górną.

Po objęciu probostwa w Żegocinie, ks. Adam Skawiński rozpoczął działania mające na celu powiększenie terytorium parafii. Toczył on procesy sądowe z plebanem sąsiedniej parafii Trzciana; najpierw o meszne [6] ze wsi sąsiadujących z jego parafią: Łąkty Dolnej i Kierlikówki, później (w 1628 roku) o dziesięciny z gruntów sołtyskich wsi Trzciany, Kierlikówki, Kamionnej i Bełdna oraz o meszne z ról chłopskich Kamionnej, Kierlikówki, Bełdna, Trzciany, Konic, Ujazdu, Żyznówki i Glinika. Były to działania mające na celu zakwestionowanie praw parafialnych prepozyta z Trzciany względem tych wsi. Tereny sporne poszerzały się o Rdzawę i Leszczynę. W 1629 roku, sprawę rozgraniczenia parafii Żegocina i Trzciana skierowano do sądu oficjalskiego, w którym procesy toczyły się przez kilka lat i nie dawały określonych rezultatów. „Wreszcie w 1638 roku Komisja Apostolska zadecydowała o linii podziału. Wsie Trzciana, Rdzawa, Kamionna, Wieruszyce, Glinik, Żyznówka, Libichowa i Leszczyna miały należeć do parafii w Trzcianie, a Bełdno, Kierlikówka, Konice, Łąkta Dolna, Zbydniów i Ujazd do parafii żegocińskiej [7]". Decyzji tej żadna ze stron nie podważała. Obszar parafii w Żegocinie zwiększył się z 33 km/2 do 51,5 km/2. Wizytacje biskupa Trzebickiego z 1664 roku potwierdzają tak uformowany okręg parafialny, ponad to zalicza do niego jeszcze wieś Laskową. Fakt ten potwierdza pleban Adam Skawiński, który w sporządzonej przez siebie księdze ochrzczonych z lat 1645-1695, w wykazie wsi zawarł Laskową. Jednak praktyka chrztu dzieci w najbliższym kościele, często pomimo faktu, że nie był to własny kościół parafialny, była powszechna.

Osiemnastowieczne wizytacje potwierdzają podział parafii Trzciana i Żegocina z 1638 roku. W *Tabelach Załuskiego* pierwszy raz pojawił się podział

Rozdziela na Górne i Dolne. W 1785 roku z parafii żegocińskiej wyłączono wieś Zbydniów na rzecz parafii w Trzcianie. Ujazd i Kierlikówkę włączono do parafii trzciańskiej w XIX wieku.

3 września 1979 roku został wydany dekret nr. LT. XIII-1/159/79 zgodnie, z którym przekazano opiekę duszpasterską nad dwudziestoma dwoma rodzinami z Łąkty Dolnej proboszczowi parafii Trzciana. Były to następujące rodziny {8}: Zygmunta Kukli (nr 11), Stanisława Kukli (nr 173), Henryka Piskorza (nr 8), Józefa Kukli (nr 8), Stefana Stawarza (nr 65), Bronisława Stawarza (nr 9), Stanisława Kukli (nr 172), Stanisława Kukli (nr 115), Józefa Dudka (nr 12), Anny Długosz (nr 145), Władysława Dudka (nr 145), Bronisława Judka (nr 30), Władysława Holoty (nr 22), Władysława Kaczmarczyka (nr 128), Janiny Krawczyk (nr 19), Bronisława Holoty (nr 19), Jana Kukli (nr 31), Czesława Wolaka (nr 84), Aleksego Kowalskiego (nr 42), Emila Burkiewicza (nr 103), Jana Błoniarza (nr 62) i Marii Czech (nr 156). Dekret ten wydano na prośbę zainteresowanych mieszkańców wsi Łąkta Dolna, za zgodą proboszczów parafii Żegocina i Trzciana, przez Kurię Diecezjalną w Tarnowie.

8 września tego samego roku, żegociński proboszcz ks. Wojciech Białas, w imieniu mieszkańców Łąkty Górnej, zwrócił się do Kurii Diecezjalnej w Tarnowie z prośbą o zezwolenie na budowę kaplicy w ich wiosce. Ks. Białas nie ustawał w czynieniu starań o pozwolenie na budowę planowanego obiektu sakralnego, mimo wszelkich trudności ze strony władz komunistycznych. Prowadził rozmowy z ks. Eugeniuszem Krężlem, który pomagał mu tę sprawę załatwić w Wydziale do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie. Tymczasowo starano się o wydzierżawienie kaplicy przy dworku w Łąkcie Górnej {9}. Była ona wraz z całym dworkiem własnością skarbu Państwa, który przeznaczył cały ten majątek na ośrodek kolonijny dla dzieci pracowników Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego *Chemobudowa* z Krakowa.

Po objęciu parafii żegocińskiej przez ks. Antoniego Porębę, ponownie wszczęte zostały starania o utworzenie nowej parafii w Łąkcie Górnej. Wykupił on działkę od Teofila Kukli, a znajdujący się na niej stary dom przerobił i zaadaptował na kaplicę. Ks. biskup Władysław Bobowski poświęcił kaplicę 20 kwietnia 1986 roku. 27 czerwca 1986 roku Kuria Diecezjalna w Tarnowie oraz Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie erygowały nową parafię pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. „To z Jego inicjatywy powstała nowa parafia i Jego umiejętność załatwiania spraw urzędowych sprawiła, że w miejscu gdzie miała być oczyszczalnia ścieków powstał Kościół". Proboszczem parafii w Łąkcie Górnej mianowany został ks. Stanisław Szczygieł, który przystąpił do organizacji nowej parafii.

Dekanalna przynależność parafii Żegocina

W IX wieku, parafie zaczęto łączyć w dekanaty – archiprezbiteraty. Pełna stabilizacja tego urzędu nastąpiła w X wieku. Zgodnie z Soborem Laterańskim z 1123 roku, archiprezbiter, dziekan nie mógł nikomu powierzać duszpasterstwa bez zgody biskupa. Dziekanem mógł być tylko kandydat ze święceniami diakonatu. Sobór Laterański II z 1139 roku powtórzył te zarządzenia. Kandydaci na dziekanów musieli mieć przynajmniej dwadzieścia pięć lat (zgodnie z postanowieniami Soboru Laterańskiego III z 1179 roku {10}).

„Pierwsze informacje o istnieniu dekanatów na terenie diecezji krakowskiej pochodzą z połowy XIII stulecia, a przekazały je *Miracula S. Stanislai* {11}". Pierwsza wzmianka o archiprezbiterze i archiprezbiteracie w tej diecezji pochodzi z 1250 roku, ponieważ *Miracula* są protokołem wtórnym z przygotowania do kanonizacji św. Stanisława (badanie cudów za jego wstawiennictwem) spisane przez Jakuba z Weletri w 1252 roku. W bulli *Olim a gentilium*, która ogłaszała kanonizację św. Stanisława, papież Innocenty IV zwrócił się także do dziekanów i archiprezbiterów. *Vita minor S. Stanislai* {12} przekazała źródłowe wiadomości na temat dekanatów wiejskich diecezji krakowskiej. W latach 1325 – 1327 źródła watykańskie podają pierwszy przekrój sieci dekanalnej w diecezji krakowskiej. „Dekanaty Niegowić – Szczyrzyc, Oświęcim, i Zator mają zapewne metrykę z XIII stulecia. Obejmowały nie tylko stare tereny osadnicze, ale dwa ostatnie były siedzibami księstw, a wszystkie trzy posiadały bardzo stare kościoły parafialne, sięgające może XI względnie XII w., i w swoich granicach bardzo liczne parafie (Niegowić – 38 parafii; Zator – 37 parafii i Oświęcim – 26 parafii) {13}".

Pierwsza pewna informacja o istnieniu parafii Żegocina pochodzi ze spisów świętopietrza z 1335 roku. W 1262 roku Bolesław Wstydliwy nadaje braciom Dzierżykrajowi i Wyszowi z Niegowici obszar około 100 km/2 rozciągający się między Bochnią, Szczyrzycem a Strzeszycami w celu jego zagospodarowania i lokacji osadników. Tak więc Żegocina powstała w tym okresie; między 1262 a 1335 rokiem. Zapewne początkowo wchodziła w skład dekanatu Niegowić – Szczyrzyc.

W XIV wieku, z podziału dekanatu szczyrzyckiego i tarnowskiego – wojnickiego, powstał nowy dekanat Lipnica (Murowana) koło Bochni (20 parafii). W latach 1513, 1527, 1539 w skład dekanatu Lipnica (Murowana) wchodziło 28 parafii; zaś w latach 1561, 1577 już 38 parafii. Ks. Kumor w tabeli pod tytułem *Organizacja dekanalna w diecezji krakowskiej* w 1621 roku wymienia w dekanacie Lipnica Murowana, która znajdowała się w archidiakonacie krakowskim, obok innych parafii, Żegocinę (Wolę Żegoty). W tym dekanacie, wszystkich parafii było wówczas 24.

Przed rozbiorami Polski około 1772 roku dekanat Lipnica Murowana znajdował się w archidiakonacie wojnickim. W jego skład wchodziły 23 parafie, w tym 21 filii i kaplic. Liczył on 23564 wiernych. Po pierwszym rozbiorze Polski archidiakonat wojnicki znalazł się w całości w zaborze austriackim. Władze

austriackie sporządziły w 1776 roku tabelaryczny opis tej części diecezji krakowskiej, nazywanej *Cisvistulana dioecesis Cracoviensis*. W ramach tej charakterystyki dowiadujemy się, że proboszczem parafii Żegocina był wtedy ks. Jan Tylkowski, liczba komunikujących w parafii wynosiła 1840 osób, a uposażenie parafii pod patronatem szlacheckim wynosiło 120 florenów. Pracę nad reorganizacją sieci dekanalnej w późniejszej diecezji tarnowskiej rozpoczęto już 1 czerwca 1783 roku, kiedy to Konsystorz generalny w Tarnowie poinformował duchowieństwo o planach Gubernium galicyjskiego dotyczących dostosowania istniejących dekanatów do każdego cyrkułu. Dziekani wraz z urzędami cyrkularnymi mieli sporządzić szczegółowy plan tej reorganizacji. Ksiądz biskup nominat Jan Duwall opracowany projekt ogłosił 14 kwietnia 1784 roku. Tylko w cyrkule bocheńskim prace te przeciągnęły się prawie do końca 1784 roku. „Ten też podział został załączony do procesu informacyjnego w sprawie utworzenia diecezji tarnowskiej (1 października 1785), a następnie z pewnymi błędami został zamieszczony w bulli erekcyjnej diecezji". Zniesiono cztery dawne dekanaty, w tym dekanat w Lipnicy Murowanej; a utworzono siedem nowych, między innymi w Bochni. Diecezja tarnowska miała wówczas 26 dekanatów.

Parafia Żegocina należała odtąd do dekanatu bocheńskiego, który mieścił się w ramach cyrkułu o tej samej nazwie. Biskup Wojtarowicz 3 kwietnia 1843 roku promulgował dekret w sprawie podziału dekanalnego w diecezji, na podstawie którego w cyrkule bocheńskim zwiększono ilość dekanatów z 4 do 6 przez utworzenie nowych dekanatów w Dobczycach i Czchowie. Parafia żegocińska pozostała nadal w granicach dekanatu bocheńskiego. 8 IX 1928 roku biskup Leon Wałęga wydał dekret na mocy którego utworzył 7 nowych dekanatów, w tym w Lipnicy Murowanej, a wszystkim innym zmienił granice.

Przynależność diecezjalna

Parafia Żegocina od początku swego istnienia należała do diecezji krakowskiej. Do dzisiejszych czasów nie zachował się ani dokument fundacyjny Władcy, ani dokument erekcyjny Stolicy Apostolskiej dla biskupstwa krakowskiego. Z tego powodu nie można ustalić dokładnych granic tejże diecezji w początkach jej istnienia. Utworzenie diecezji krakowskiej wiąże się z początkiem organizacji struktur schrystianizowanego państwa polskiego. Decyzje dotyczące Polski zapadły 9 kwietnia 999 roku na synodzie wielkanocnym w Rzymie, który zwołał papież Sylwester II. Legat papieski kanonicznie proklamował bulle papieskie na zjeździe gnieźnieńskim, któremu przypisuje się też charakter synodalny. Na tej podstawie utworzono metropolię gnieźnieńską wraz z biskupstwami wchodzącymi w jej skład. Jedną z nich była diecezja krakowska. Pierwszą świątynią na terenie Krakowa była kaplica grodowa na Wawelu, której początki datuje się przed rokiem tysięcznym. Ślady rotundy pw. Najświętszej Maryi Panny, w której znajdowała się ta kaplica,

odkryto podczas badań archeologicznych prowadzonych przed i po II wojnie światowej.

Tereny dzisiejszej parafii Żegocina wchodziły w skład rozległej diecezji krakowskiej od początku. *Bulla In eminenti Apostolicae Sedis* z 23 kwietnia 1155 roku wystawiona przez papieża Hadriana IV dla Wrocławia określa zachodnią granicę diecezji krakowskiej. Diecezja wrocławska graniczyła z krakowską wzdłuż rzek Białej i Wisły, a od Wisły biegła według granic kasztelanii Racibórz, Toszek, Opole, Ryczyn i Milicz (z tym, że miejscowości te pozostawały w diecezji wrocławskiej). „Granice południowe diecezji pokrywały się z granicami politycznymi Polski i biegły granicami Karpat od Zwardonia na zachodzie do Jaślisk na wschodzie. Na tym odcinku diecezja sąsiadowała z archidiecezją ostrzyhomską, diecezją nitrzańską i egejską na Węgrzech (Słowacja) {14}". Na wschodzie diecezji, granice pokrywały się zasadniczo z granicami politycznymi. Były one zgodne z linią graniczną województwa krakowskiego z sandomierskim i ruskim. Według struktury kościelnej od tej strony diecezja krakowska graniczyła z przemyską. „Od Dzierzgowa granice z Gnieznem biegły na północ, a wyznaczały je parafie krakowskie: Przyłęk, Drochlin, Podlesie, Przyrów, Mstów, Częstochowa, Biała, Miedzno, Mokra i Krzepice (archidiecezja gnieźnieńska) {15}".

Na przestrzeni wieków, granice diecezji krakowskiej podlegały niewielkim modyfikacjom. W XVIII wieku była ona czwartą diecezją pod względem wielkości w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jej terytorium obejmowało 53000 km/2, na którym znajdowało się 230 miast i około 6000 wsi. Diecezja krakowska, pomimo swych aspiracji i nieprzecenionego znaczenia samego miasta Krakowa dla państwa polskiego, została metropolią dopiero w XX wieku. Papież Pius XI 28 października 1925 roku dokonał erekcji metropolii krakowskiej bullą *Vixdum Poloniae unitas* {16}.

13 marca 1786 roku papież Pius VI bullą *In suprema beati Petri cathedrai* {17} erygował diecezję tarnowską. Utworzenie tej diecezji było wynikiem pierwszego rozbioru Polski, przez który poza granicami państwa znalazły się m. in. tereny galicyjskie diecezji krakowskiej, zwane *Cisvistulaną* Wchodziły one w skład zaboru austriackiego, którego władze zabiegały o utworzenie niezależnej diecezji ze stolicą w Tarnowie. 20 września 1783 roku cesarz Józef II utworzył z tych terenów diecezję tarnowską, której pierwszym biskupem został ks. Jan Duwall. Jednocześnie prowadzono dyplomatyczne starania o papieską erekcję diecezji i prekonizację ks. Duwalla na jej pierwszego biskupa. Papieska erekcja diecezji tarnowskiej była więc zaaprobowaniem i usankcjonowaniem stanu faktycznego wytworzonego przez splot osiemnastowiecznych wydarzeń geopolitycznych w tej części Europy.

W 1786 roku, parafia Żegocina pw. św. Mikołaja Biskupa znalazła się w diecezji tarnowskiej, w dekanacie bocheńskim. W tym samym roku biskup Janowski podpisał umowę z biskupem przemyskim Gołaszewskim na mocy, której diecezja tarnowska odstąpiła przemyskiej trzy dekanaty: głogowski, miechociński i rudnicki w zamian za dekanat krośnieński. Wymiana ta odbyła się w ramach dostosowania terytorialnej organizacji kościelnej do administracji państwowej.

Biskup Janowski ponadto utworzył generalny wikariat wieczysty dla Spisza, z dekanatu spiskiego oraz czterech wiosek wyłączonych dekretem z 10 grudnia 1786 roku, z parafii Piwniczna. Jurysdykcję nad tym terenem objął ordynariusz spiski, aż do włączenia go do diecezji spiskiej w 1811 roku.

Papież Pius VII bullą *Indefessum personarum* z 13 czerwca 1805 roku zniósł diecezję tarnowską i przeniósł kapitułę katedralną do Kielc, tworząc tam diecezję kielecką. Kolejna bulla tego papieża *Operosa atque indefessa* z 24 września 1805 roku podzieliła obszar diecezji tarnowskiej między diecezję krakowską i przemyską. Diecezja przemyska otrzymała dziewięć dekanatów, które pokrywały się z dwoma cyrkułami politycznymi: Tarnowem i Jasłem. Natomiast do diecezji krakowskiej przyłączono czternaście dekanatów z trzech cyrkułów politycznych: Nowego Sącza, Bochni i Myślenic.

Biskup przemyski Antoni Gołaszewski utworzył oficjałat Pilzneński *Surrogatia Pilsnensis* 12 listopada 1807 roku dla dekanatów otrzymanych z diecezji tarnowskiej. „Po klęsce Austrii w wojnie z Napoleonem pod Wagram i po zwycięstwie ks. Józefa Poniatowskiego na ziemiach polskich [...] Austria zrzekła się na rzecz Księstwa Warszawskiego m. in. Krakowa oraz terytoriów trzeciego zaboru {18}". Nowe granice znów rozdzieliły Kraków od zawiślańskiej części diecezji krakowskiej. Biskupowi krakowskiemu uniemożliwiono pełnienia funkcji pontyfikalnych i jurysdykcyjnych na tym obszarze, który pozostał w zaborze austriackim. Metropolita lwowski Kicki otrzymawszy odpowiednią władzę kościelną nad galicyjską częścią diecezji krakowskiej od biskupa Gawrońskiego, ustanowił dla niej wikariusza generalnego. Został nim ks. Jan Bayer, proboszcz starosądecki (przed dniem 21 grudnia 1810 roku), który swe urzędowanie rozpoczął 23 lutego 1811 roku. Po śmierci metropolity lwowskiego Kajetana Kickiego, Wikariat Generalny w Starym Sączu przeszedł pod zwierzchnictwo biskupa krakowskiego, który jurysdykcję nad nią przekazał ks. Bayerowi. Za każdym razem, gdy zmieniał się rządca diecezji krakowskiej, władza ks. Bayera zostawała zawieszana, by później mógł ją odzyskiwać. Taki stan rzeczy trwał do utworzenia diecezji tynieckiej.

Parafia Żegocina należała w tym czasie do Wikariatu Starosądeckiego, jako parafia wchodząca w skład dekanatu i cyrkułu politycznego bocheńskiego. W 1820 roku liczba katolików w Żegocinie wynosiła 4004 na ogólną liczbę mieszkańców 4056; opiekę duszpasterską sprawował w niej jeden ksiądz. Żegocińska parafia w dekanacie bocheńskim zajmowała drugie miejsce pod względem liczby parafian (większą parafią była tylko Bochnia).

20 września 1821 papież Pius VII bullą *Studium paterni affectus* utworzył diecezję tyniecką ze stolicą w Tyńcu. Jej obszar obejmował cztery okręgi polityczne: tarnowski (z diecezji przemyskiej) oraz bocheński, sądecki i myślenicki (z diecezji krakowskiej – tzw. wikariat starosądecki). Biskupem diecezji tynieckiej został Niemiec ks. Tomasz Grzegorz Ziegler. Usytuowanie stolicy diecezji w Tyńcu (leżącym przy samej jej granicy) okazało się niepraktyczne i duszpastersko nieroztropne. Biskup Ziegler zamieszkał, już dwa tygodnie po swoim ingresie

(1 września 1822 roku), w Bochni. Tam też w klasztorze podominikańskim umiejscowił konsystorz biskupi. W następnym roku swoje miejsce znalazło tam studium pastoralne dla ostatniego rocznika teologów przygotowujących się do święceń. Leon XII bullą *Sedium episcopalium translationes* z 23 kwietnia 1826 roku przeniósł stolicę diecezji do Tarnowa. Równocześnie, diecezji nadał nazwę *tarnowska*. Powrócono więc do nazwy istniejącej od 1783 roku diecezji tarnowskiej, która obszarowo pokrywała się z diecezją tyniecką. W 1880 i 1886 roku papieskie bulle cyrkumskrypcyjne dokonały korekty granic diecezji tarnowskiej wyłączając z niej na rzecz diecezji krakowskiej 138 parafii i 4 filie. Najbliższa zmiana granic diecezji w stosunku do parafii Żegocina dotyczyła wyłączenia dekanatu niepołomickiego (np. parafie Tarnawa i Łapanów, przynależne do tego dekanatu, leżały nieopodal Żegociny) z diecezji tarnowskiej.

Ks. Paweł Krawczyk- pochodzi z Żegociny, święcenia kapłańskie przyjął w 2014 roku, obecnie wikariusz parafii pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Grabnie. Niniejsze opracowanie stanowi fragment jego pracy magisterskiej pod tytułem "Parafia Żegocina po II wojnie światowej (1945-2003)" pod opieką merytoryczną ks. dra Ryszarda Banacha.

{1} Por. B. Kumor, Dzieje Diecezji Krakowskiej do roku 1795, t. IV, Kraków 2002, s. 312-313.
{2} Tamże, s. 360-362.
{3} Por. J. Pączek, Powstanie i rozwój parafii w Żegocinie do 1772 roku, Lublin 1989, (mps), s. 21.
{4} Tą sąsiednią wieś, Mikołaj Szafranek z Łąkty w 1427 roku sprzedaje Mikołajowi z Marszowic. Między 1432, a 1490 rokiem, Bełdno zostało włączone do parafii Trzciana. Zob. szerzej J. Pączek, Powstanie i rozwój..., dz. cyt., s. 21.
{5} Tamże.
{6} Rodzaj podatku, w formie pieniędzy lub ziarna, płaconego Kościołowi przez wiernych za możliwość uczestniczenia w obrzędach sakralnych.
{7} Tamże.
{8} Przy każdym imieniu i nazwisku głowy rodziny podano także numer domu. Jest to bardzo pomocne, gdyż często imię i nazwisko się powtarzało.
{9} Por. ADT, E. Krężel, Pismo do ks. Wojciecha Białasa z 18 XI 1981 r.
{10} Por. B. Kumor, Dzieje Diecezji..., t. IV, dz. cyt., s. 140-141.
{11} Tamże, s. 143.
{12} Powstała przed 1250 rokiem, jej autorem jest Wincenty z Kielc. Była podstawą do wszczęcia procesu kanonizacyjnego św. Stanisława ze Szczepanowa. Por. B. Kumor, Dzieje Diecezji..., t. IV, dz. cyt., s. 143.
{13} Tamże, s. 145; Patrz także B. Kumor, Rozwój sieci dekanalnej w południowej części diecezji krakowskiej do roku 1772, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, t. IX, z. 1, 1962, s. 78.
{14} Por. B. Kumor, Dzieje Diecezji..., t. I, dz. cyt., s. 135.
{15} Tamże, s. 149.
{16} Por. B. Kumor, Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939), Lublin 1969-1971, s. 408.
{17} Por. tamże, s. 291.
{18} Tamże, s. 96.

Tadeusz Olszewski

Wspomnienia wojennych tragedii

Dziś już tylko nieliczni mogą opowiedzieć o dramatach, jakie były udziałem wojennego pokolenia mieszkańców Żegociny i okolicznych wiosek. Zachowało się jednak kilka dokumentów opisujących czasy wojen światowych na tym terenie.

W maju 2015 roku uroczyście świętowano 70. rocznicę zakończeniu II wojny światowej w Europie. Jest więc okazja, aby przypomnieć wojenne epizody związane z Ziemią Żegocińską. Opowiadać je będą dokumenty oraz naoczni świadkowie wydarzeń z czasów II wojny światowej, która zaczęła się niemiecką agresją i okupacją we wrześniu 1939 roku.

Józef Guzik, rolnik z Łąkty Górnej, w chwili wybuchu II wojny światowej miał szesnaście i pół roku: *„Wczesnym rankiem 1 września 1939 roku jechałem z końmi do Nowego Wiśnicza, by oddać je do wojska. Dojechałem do Połomia - wspominał. Tam podszedł do mnie taki znajomy Władek i mówi: Józek, wróć się, bo pół godziny temu wybuchła wojna. Wróciłem do domu. W kościele biły dzwony na alarm. Niemcy pojawili się w mojej rodzinnej Łąkcie 6 września. Przyjechali od strony Limanowej. Jechali motocyklami i samochodami. Przejechali i nic ich nie obchodziło. Wcześniej przez wieś przeszły grupy uciekinierów, z jałówkami, z bydłem, owcami, całym majątkiem na wozie”.*

Tadeusz Janiczek z Żegociny miał we wrześniu 1939 roku czternaście lat. Tak w 2008 roku relacjonował dzień wkroczenia Niemców do Żegociny i to, co potem się działo: "*Dokładnie widziałem, jak Niemcy jechali od strony Limanowej. Przejechali przez wieś samochód za samochodem, całą kolumną i żaden się w Żegocinie nie zatrzymał. Widać było pojazdy i tumany kurzu za nimi. Wcześniej przez wieś przeszły duże grupy uciekinierów. Za wozami ciągnęli bydło. Kiedy Niemcy ich dogonili, musieli się wracać. Wojnę przesiedziałem przy rodzicach w domu rodzinnym. W Żegocinie był posterunek policji granatowej, zlokalizowany w domu, w którym potem zamieszkał pan Pilch. Oprócz ucisku ze strony Niemców, zdarzyły się też napady band, podających się za partyzantów. Dwa razy napadli na nasz dom. Najedliśmy się nieraz sporo strachu, bo brat Józef udzielał się w ruchu partyzanckim, w Batalionach Chłopskich. W naszej stodole i domu często ukrywali się jego koledzy z partyzantki. Zdarzyło się tak, że kiedyś zatrzymało się blisko na drodze kilka samochodów pełnych Niemców, którzy niebawem rozeszli się po domach za kurami. Jak wpadli do domów, każdego tam napotkanego legitymowali. U nas akurat był dowódca partyzancki "Jastrzębiec". Siedział w komórce, gdzie były także dokumenty i broń. Ale Niemiec na szczęście nie odkrył kryjówki*".

Tadeusz Janiczek z Żegociny,
fot. Tadeusz Olszewski

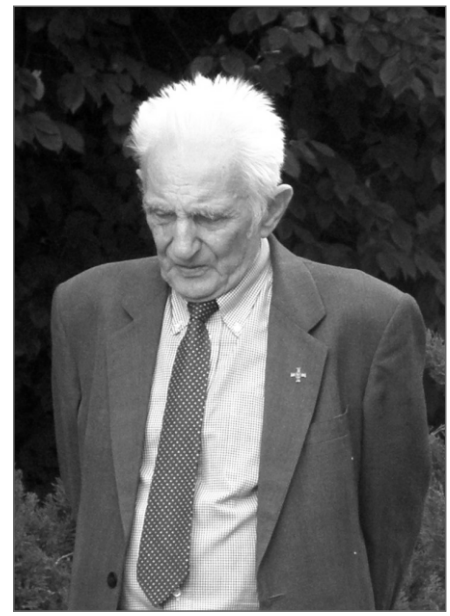

Józef Guzik z Łąkty Górnej,
fot. Tadeusz Olszewski

Są także wspomnienia dramatyczne, o których nie można zapomnieć. Na łamach Kroniki Szkoły Powszechnej w Bytomsku jest następujący zapis, dokonany ręką kierownika tej placówki – Jana Paska – uczestnika kampanii wrześniowej. *„Drugim razem jesienią 194 r. przyjechały 2 auta z żandarmerią i policją polską, zatrzymały się przed szkołą, a potem zostawiwszy auta wszyscy Niemcy wraz z policją oraz psem policyjnym udali się pieszo do lasu dworskiego na górze na południe od szkoły, by w lesie przyłapać ukrytych w bunkrze Żydów. Ponieważ dopiero dniało udało im się podejść cichaczem pod sam bunkier. 2 Żydów przed bunkrem rąbało drzewo. Zobaczywszy Niemców zaczęli uciekać. Nie pomógł pies, ani salwy - uciekli. Reszta Żydów była w bunkrze. Niemcy otoczywszy bunkier rozpoczęli strzelaninę do jego wejścia, a potem kilku wdarło się do środka i sterroryzowawszy Żydów, skrępowanych wyprowadzili na zewnątrz i rozstrzelali. Potem przeprowadzili rewizję w bunkrze, zrabowali co wartościowsze i bunkier zawalili. Po powrocie do wsi kazali sołtysowi, aby natychmiast wysłał ludzi do zasypania zabitych Żydów. Wszystkich zabitych było ... ".*

Zapis ten zawiera dwa podstawowe braki. Brak w nim podania daty wydarzenia oraz ilości zabitych przez Niemców osób. Postanowiłem sprawdzić, czy ktoś ze starszych mieszkańców Bytomska pamięta tamto tragiczne wydarzenie. W ten sposób dotarłem do pana Józefa Fąfary, mieszkającego w pobliżu szkoły w Bytomsku. Oto jego krótkie wspomnienie: *"Pamiętam o wszystkim. Żydzi wykopali sobie w lesie bunkier. Był taki gajowy, który o tym pewnie wiedział. Żydów było tam dziewięciu. Z tatą Janem młóciliśmy akurat cepami w stodole. Wyszliśmy zboiska, gdy zauważyliśmy, że idzie chmara Niemców i czarnej policji. Poszli w stronę lasu i zastrzelili tych Żydów. Z tych domów, co były blisko lasu wezwali ludzi, by Żydów zakopali. To była godzina może piąta, szósta*

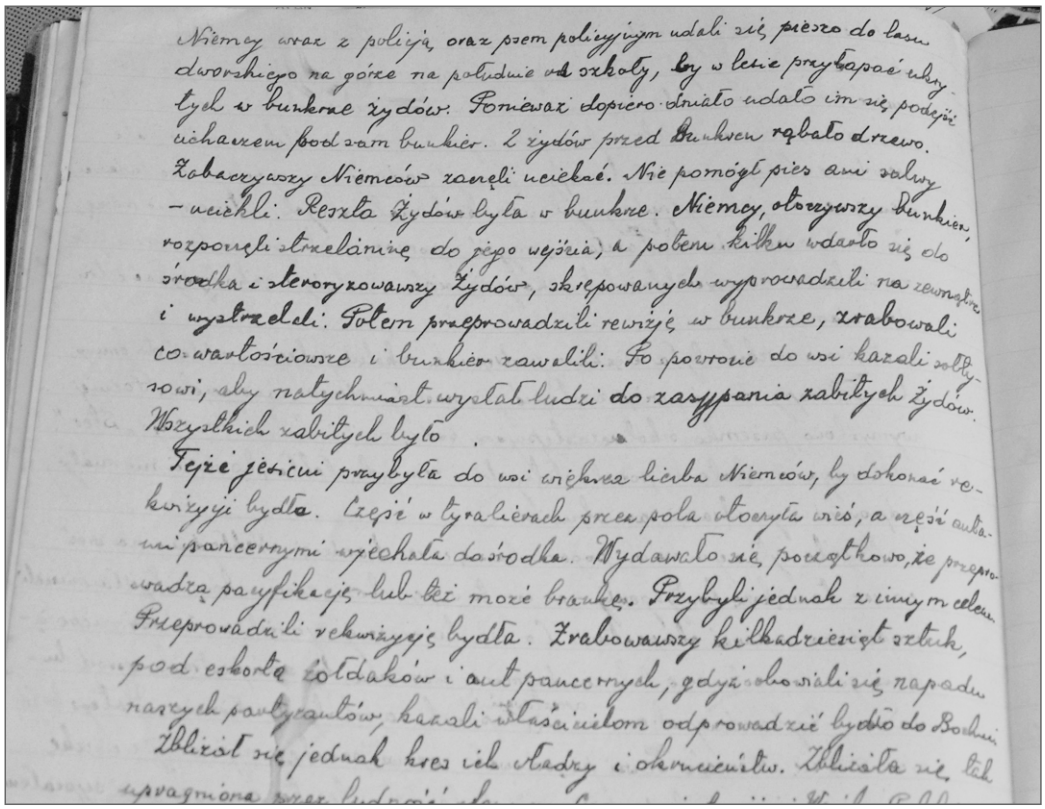

Niemcy wraz z policją, oraz psem policyjnym udali się pieszo do lasu dworskiego na górze na południe od szkoły, by w lesie przytłaszać ukrytych w bunkrze żydów. Ponieważ dopiero dnia udało im się podejść uchwytem pod sam bunkier. 2 żydów przed bunkrem rąbało drzewo. Zobaczywszy Niemców zaczęli uciekać. Nie pomógł pies ani salwy – uciekli. Reszta żydów była w bunkrze. Niemcy, otoczywszy bunkier, rozpoczęli strzelaninę do jego wejścia, a potem kilku wdarło się do środka i sterroryzowawszy żydów, skrępowanych wyprowadzili na zewnątrz i wystrzelali. Potem przeprowadzili rewizję w bunkrze, zrabowali co wartościowsze i bunkier zawalili. Po powrocie do wsi kazali sołtysowi, aby natychmiast wysłał ludzi do zasypania zabitych żydów. Wszystkich zabitych było .

Tejże jesieni przybyła do wsi większa liczba Niemców, by dokonać rekwizycji bydła. Część w tyralierach przez pola otoczyła wieś, a część autami pancernymi wjechała do środka. Wydawało się, początkowo, że przeprowadzą pacyfikację lub też może brankę. Przybyli jednak z innym celem. Przeprowadzili rekwizycję bydła. Zrabowawszy kilkadziesiąt sztuk, pod eskortą żołdaków i aut pancernych, gdyż obawiali się napadu naszych partyzantów, kazali właścicielom odprowadzić bydło do Bodzanów.

Zbliżał się jednak koniec ich władzy i okrucieństw. Zbliżała się lab

Strona Kroniki Szkoły w Bytomsku, w której opisano zamordowanie Żydów, fot. Tadeusz Olszewski

rano - październik, może listopad 1944 roku. Dwóch było na zewnątrz, co rąbali drzewo. Ci uciekli w stronę Rajbrotu. Pozostałych rozstrzelali. Jakiś czas potem ludzie kopali w ziemi, szukali może jakichś zakopanych kosztowności. Ale mówili, że wykopali tylko czaszkę. Jak tam potem byłem, to widziałem, że zawiesili ją na sęku, na jodle. Potem już rzadko tam chodziłem. W Bytomsku były dwie rodziny żydowskie: jedną nazywali Luksemburg, drugą Chaim. Chaim był biedny. Luksemburg miał sklepik, ale był bezdzietny. To był uczciwy Żyd i chętnie pomagał innym, zwłaszcza przy leczeniu i cieleniu bydła. Ludzie opowiadali, że jego żonę Niemcy zastrzelili potem w Wiśniczu".

Kolejny ślad tej tragedii znajduje się we wspomnieniach pochodzącego z Bytomska dr. Franciszka Maciejowskiego. W chwili wybuchu wojny miał on trzynaście lat. W napisanych w Ząbkach, w 2004 roku wspomnieniach zatytułowanych "Jak to dawniej w Bytomsku bywało" umieścił następujący fragment: "*Lata okupacji nie należą do moich przyjemnych wspomnień. Nie chcę więc pisać o nich obszernie. Pamiętam, że rozstrzelano w Żegocinie Żydówkę Majorową z dwojgiem dzieci. Wcześniej prowadziła ona sklep, do którego czasami chodziłem po tytoń dla taty i śledzie, których w innych sklepach nie było. Pobiegłem ciekawy, gdy Niemcy odjechali po rozstrzelaniu Żydów*

w lecie w Bytomsku. Widziałem rozwaloną głowę i wylewający się z niej mózg. "I po co cię tam diabli ponieśli?!" - skwitował tata, gdy po powrocie zacząłem opowiadać, co widziałem".

Poszukując świadków wspomnianej tragedii z Żegociny dotarłem do sołtysa Bolesława Łękawy. W czasie wojny uczęszczał do szkoły położonej tuż koło jego domu rodzinnego. Wspomina: "*W pobliżu naszego domu, po drugiej stronie drogi w drewnianym, długim domu mieszkała Żydówka z dwójką dzieci: chłopcem i dziewczyna w wieku dwunastu, trzynastu lat. Uczyli się potajemnie u naszej nauczycielki pani Śliwkowej. Już nie pamiętam, jak się nazywali. Kiedy wszystkich Żydów zabierali do getta, oni się gdzieś w sąsiedztwie ukrywali. Ale potem, pewnie z obawy przed Niemcami, wymówiono im mieszkanie i wrócili do siebie. Matka z dziećmi zamieszkała na strychu. Żywili ich ludzie ze wsi. Wiosną 1943 roku od strony Łąkty podjechał niemiecki samochód. Wśród nich był policjant Helt z Posterunku Policji w Trzcianie. Niemcy mieli też psa. Wywołali Żydów z tego strychu, wyprowadzili ich za dom. Matka błagała Niemców, żeby najpierw zabili dzieci, nie ją. Nie chciała bowiem, żeby dzieci patrzyły na jej śmierć. Helt z automatu zastrzelił dzieci. Matka zasłoniła oczy dłońmi. Niemiec w końcu strzelił i do niej. My, jak to ciekawe dzieci, pobiegliśmy we dwóch. Kuknęliśmy za dom. Zobaczyliśmy trupy drgające jeszcze w konwulsjach. Poraził nas strach. Pobiegliśmy do szkoły. Trzęśliśmy się cały czas ze strachu. Po powrocie do domu opowiedziałem o tym mamie. Dostałem od niej straszne smary. Podobnie na drugi dzień w szkole. Po wojnie przyjechał zakład pogrzebowy z Bochni, odkopali zwłoki zamordowanych Żydów, złożyli je do drewnianej, z szarych desek zbitej trumny*".

O tym samym wydarzeniu wspomina też kolega szkolny Bolesława Łękawy - Czesław Pączek. Tak brzmi jego relacja o tym samym wydarzeniu: "*Byliśmy wtedy w szkole. To był rok 1943. Po drugiej stronie drogi stał dom Majorki - Żydówki, być może o nazwisku Mayer. Był w nim sklep. To był długi, drewniany dom, za którym, przy drodze na Patrówkę rosły trzy potężne dęby. Niemcy właśnie pod te dęby wyprowadzili Żydów i tam ich zastrzelili. Myśmy w szkole słyszeli pojedyncze strzały. Po egzekucji baliśmy się tam podejść. Ludzie z daleka, z Patrówki też obserwowali miejsce zdarzenia i też bali się podejść. Zamordowani leżeli na ziemi, w nieładzie. Widzieliśmy zastrzelone dzieci. Byliśmy przerażeni. Jak wróciłem do domu to - pamiętam - nie mogłem słowa wypowiedzieć. Kto ich pochował nie wiem. Wiem natomiast, że w 1947 albo 1948 roku przyjechała jakaś komisja i ich ekshumowali*".

Obie relacje różnią się pewnymi szczegółami. Czas zatarł nieco wspomnienia, choć dla młodych chłopców widok zabitych Żydów, musiał być szokujący. Niestety, starsze wówczas osoby, świadkowie wydarzeń już nie żyją, a nikt nie spisał ich wspomnień.

Bolesław Łękawa snuje jeszcze jedną tragiczną opowieść, związaną bezpośrednio z jego ojcem Władysławem. Nie widział tego osobiście, ale treść dokładnie zna z opowieści ojca. Udajemy się więc w miejsce tragedii, do przysiółka zwanego Kędziory. Dziś jest tam zaorane, uprawne pole. Niewiele osób wie, że na początku 1944 roku zdarzyła się tam kolejna tragedia.

Bolesław Łękawa wskazuje miejsce zastrzelenia w Żegocinie żydowskiej rodziny, fot. Tadeusz Olszewski

Bolesław Łękawa wskazuje miejsce (w przysiółku Kędziory) zastrzelenia i pogrzebania Żyda, fot. Tadeusz Olszewski

„Polacy wieźli furmanką Żyda, który najprawdopodobniej skądś uciekł. W Żegocinie Niemcy czekali już z psem na skrzyżowaniu przy szkole, jakby wiedzieli, że ten transport pojedzie. Dwóch Niemców zgarnęło tego Żyda i tata mój widział, jak go wprowadzili do szkoły, gdzie była siedziba posterunku granatowej i niemieckiej policji. Żyda pilnował pies, który szarpał go i tak go mordował przez całą noc. Skoro świt w domu taty pojawił się policjant granatowy. Zapytał go, czy zjadł śniadanie. Jak się dowiedział, że nie, kazał zjeść, a potem zabrać łopatę i przyjść do sąsiada, do którego się udał i kazał mu również to samo zrobić. Sąsiad Jakub Kępa i tata wzięli łopaty i razem z policjantem poszli najpierw na Kowolowskie (teren za szkołą, powyżej obecnego przyszkolnego boiska), gdzie rosły potężne dęby. To miejsce policjantowi jednak nie spasowało. Poszli więc w tzw. Kędziory. Przeszli przez potok i jakieś 80 metrów dalej zatrzymali się przy polu, przy którym rósł żywopłot. Policjant kazał kopać grób dla człowieka. Wkrótce przyprowadzono Żyda. Tata sądził najpierw, że znanego mu Żyda o nazwisku Duvet. Okazało się jednak, że był to Żyd złapany dnia poprzedniego. Niemcy kazali mu ściągnąć ubranie. Gdy został w zimowych kalesonach, zastrzelili go. Przewrócił się na ziemię. Potem go wrzucili do grobu i zasypali. Do dnia dzisiejszego tam leży".

Przedstawione wyżej relacje z czasów wojny dotyczą ofiar wśród ludności żydowskiej. Ale nie tylko Żydzi byli ofiarami hitlerowskiej eksterminacji. Kolejna relacja opowiedziana została przez panią Stanisławę Rożnowską, z domu Chochlińska. Także z nią i jej synem Ignacym Rożnowskim oraz Czesławem Pączkiem ze Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej, udaliśmy się na miejsce dramatu - pogranicze Rajbrotu, Rozdziela i Kamionki. Opowiedziane przez panią Rożnowską wydarzenia rozegrały się tu w lutym 1944 roku. Pani Stefania mieszkała

wówczas w Rajbrocie, u swoich rodziców i miała wtedy sześć lat. Wspomina: *"Graniczną drogą, od strony Wojakowej, Niemcy wieźli, a właściwie to wlekli, uwiązanego pod pachami jakiegoś Żyda. Mój tato Stanisław, gdy to zobaczył, wyszedł do swojego rodzinnego domu, do Kamionki. Wiedział, co będzie. Mama Katarzyna także wyszła. W domu zostałam ja razem z dwoma siostrami, starszą Marysią i najmłodszą trzyletnią Helenką, jeszcze w kołysce. Została także babcia, która akurat wyszła do przydomowej studni po wodę. Niemcy akurat byli już wtedy z powrotem. Zahaltowali ją. Prowadzili ze sobą mieszkającą niedaleko Annę Koźmińską, jedną z dwóch córek sąsiadów mieszkających na tzw. Budzisku. Niemcy chcieli od niej dowiedzieć się, gdzie ukrywani są Żydzi. Ona w strachu skłamała, że Żydzi są u nas, więc ją tu przygnali. Wprowadzili ją do naszego domu. Wtedy my, dzieci uciekliśmy z domu do sąsiadów, ale nas nie wpuścili, bo się bali. Boso poszliśmy dalej. Wziął nas jeden taki biedny człowiek i zaprowadził do mojej chrzestnej. Tymczasem hitlerowcy szukali Żydów. Wyrywali podłogi. Hanię zaś położyli na ławie i bili, jak mdlała polewali wodą ze studni. Wyprowadzili ją potem na pole, pod studnię i tam, całą mokrą, pobitą zostawili. Wkrótce się podniosła i poszła szukać schronienia. Ale też ją nie wpuścili, bojąc się Niemców. Wróciła się więc, doszła do stodoły i padła w śniegu. Szedł akurat brat mojego tatusia, znalazł ją, wziął ją do domu. Zaczął ją ratować. Moczył jej w ciepłej wodzie nogi, dał do wypicia ciepłej kawy zbożowej. Niestety w nocy zmarła. Z bólu wciągnęła się pod łóżko. Pamiętam jedno jeszcze, jak bardzo modliłyśmy się z siostrą, aby nam babci Niemcy nie zabili. Jak się wszystko uspokoiło, wróciłyśmy do domu".*

Stanisława Rożnowska z Bytomska na miejscu opisywanego zdarzenia, fot. Tadeusz Olszewski

To tylko kilka opowieści z czasów II wojny światowej. Ileż takich i podobnych zdarzeń miało miejsce na Ziemi Żegocińskiej w okrutnych latach okupacji, tego już pewnie nikt nie ustali. Ale pamięć o tamtych wydarzeniach i ofiarach powinna pozostać wśród żywych. "Kto nie pamięta historii, skazany jest na jej ponowne przeżycie" - niech te groźne słowa George Santayany będą przestrogą dla tych, którzy nie chcą pamiętać o przeszłości.

Tadeusz Olszewski, ur. w 1955 roku w Siedliskach k. Bobowej. Z wykształcenia nauczyciel historii, absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, pracował m. in. w Zbiorczej Szkole Gminnej w Żegocinie, Szkole Podstawowej im. Edwarda Dębowskiego w Kierlikówce i Publicznym Gimnazjum w Trzcianie, obecnie na emeryturze. Od 1996 roku korespondent kilku czasopism, autor wielu artykułów prasowych i opracowań z zakresu historii regionalnej, a także autor lub współautor kilku książek; m. in. *Ochotnicy Ziemi Bocheńskiej W Kręgu żegocińskich twórców kultury, Osiem wieków Trzciany, Pamiętnik Babci Teofili* (o Teofili Pastuszak). Działacz Ochotniczych Straży Pożarnych, członek władz powiatowych ZOSP RP, Stowarzyszenia Rozwoju Gminy i Wspierania Przedsiębiorczości w Żegocinie, Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej im. Czesława Blajdy. Członek Rady Gminy Żegocina trzech kadencji. Autor serwisów internetowych www.zegocina.pl oraz www.trzciana.pl i kilku innych.

Tomasz Pączek

Żydzi żegocińscy w dokumentach Instytutu *Yad Vashem*

So września 1939 r. tj. daty wybuchy II wojny światowej, Polska była największym skupiskiem Żydów w Europie. Według ostatniego przed wojną spisu powszechnego z 1931 r. 3 130 581 obywateli polskich określiło swą przynależność do wyznania mojżeszowego. Szacuje się, że w dniu 1 września 1939 roku w Polsce mieszkało 3 474 000 polskich Żydów. Żydzi polscy byli w zdecydowanej większości skupieni w miastach i miasteczkach. Według wzmiankowanego wyżej spisu z 1931 r., 77% Żydów mieszkało w miastach, 23% na wsi.

Polscy Żydzi charakteryzowali się silnym poczuciem narodowym. Według przedwojennego spisu 85% Żydów polskich podało język żydowski bądź hebrajski jako swój ojczysty.

Na obszarze powiatu bocheńskiego, według spisu z 1931 r. zamieszkiwało 5656 Żydów. Największe skupiska ludności żydowskiej znajdowały się w Bochni - 2500, Nowym Wiśniczu -1000, Niepołomicach - 480.

Początki eksterminacji

Na okupowanych przez Niemców terenach, eksterminacja obywateli polskich pochodzenia żydowskiego realizowane była etapami. Właściwie do ostatniej chwili, bo aż do końca 1941 roku, Żydzi, jak i Polacy nie zdawali sobie w pełni sprawy z ostatecznych zamierzeń Niemców. Metody postępowania z Żydami na terenach okupowanych ustalone zostały w Berlinie już pod koniec września 1939 r., kiedy kampania wojenna w Polsce dobiegała końca. Szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, Reinhard Heydrich rozkazał dowódcom policji rozróżnienie przy rozwiązywaniu „problemu żydowskiego" między „ostatecznym celem", a „etapami" prowadzącymi do ostatecznego celu. Ostateczny cel miał być „utrzymany w ścisłej tajemnicy". Heydrich nakazał przeprowadzenie koncentracji Żydów z prowincji w większych miastach przewidując tam tworzenie odrębnych dzielnic.

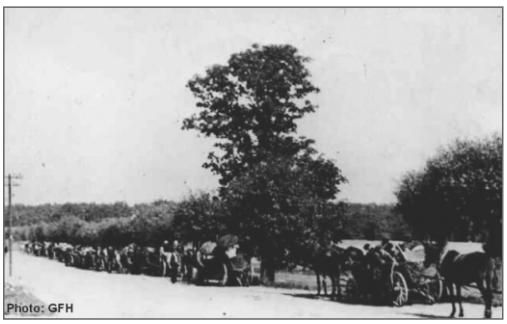

Konwój Żydów w drodze z Nowego Wiśnicza do Getta w Bochni, źródło: internet

Bocheńskie getto

W kwietniu 1941 roku, w Bochni zostało utworzone getto, przez które w czasie jego istnienia przeszło 15 tys. ludzi. Byli to Żydzi pochodzący z samego miast, okolicznych wsi w tym z Żegociny, a także z Krakowa i Mielca. Teren getta obejmował starą dzielnicę żydowską i zawierał się w obrębie ulic Kowalskiej, Brackiej, Niecałej, Św. Leonarda, Solnej Góry i Kraszewskiego. Wejścia do getta strzegły oddziały Niemców i Ukraińców. Opuszczenie terenu bez pozwolenia groziło rozstrzelaniem. Za przekroczenie zakazu na cmentarzu żydowskim rozstrzelano ponad 300 osób. Żydzi zatrudnieni byli w warsztatach, mieszczących się poza wydzielonym dla nich obszarem, między innymi w byłych koszarach wojskowych przy ul. Kazimierza Wielkiego.

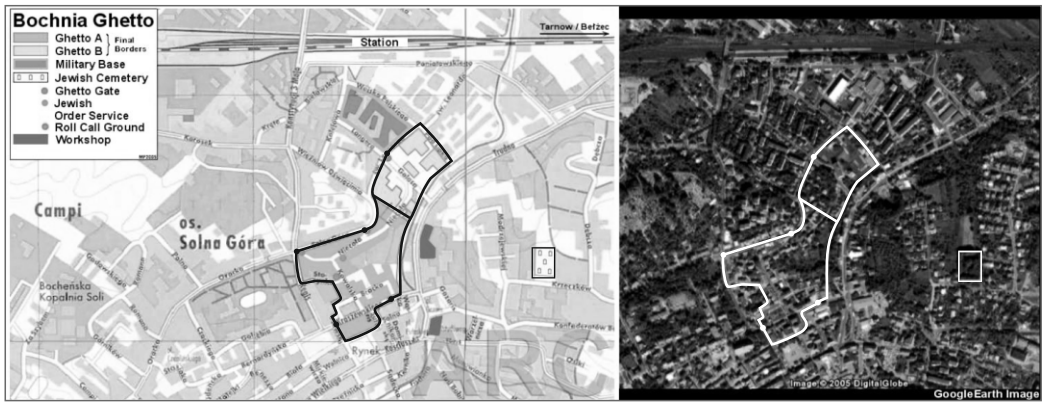

Plan Getta w Bochni, źródło: bochnianin.pl

Wiosną 1942 r., getto zostało ogrodzone drewnianym płotem, którego pilnowali polscy policjanci. W sierpniu i listopadzie 1942 r., oraz we wrześniu 1943 roku, Niemcy przeprowadzili akcje likwidacyjne w getcie. Przed pierwszą akcją do miasta przywieziono Żydów z Nowego Wiśnicza, Bogucic, Lipnicy Murowanej. 25 sierpnia około 500 osób zostało rozstrzelanych w Puszczy Niepołomickiej, w Baczkowie. Byli to głównie starcy, pacjenci ze szpitala w getcie i dzieci – mieszkańcy niezdolni przeżyć transport do obozu w Bełżcu. Wtedy też wywiezionych zostało około 2 tys. osób nie posiadających zaświadczenia o pracy w Bochni. Przeznaczonych na deportację – 5 tys. osób wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu. Getto zostało następnie podzielone na część A i B; w tym pierwszym umieszczono osoby pracujące, w barakach podzielonych na męskie i żeńskie. W getcie B przebywały osoby starsze i chore oraz dzieci. Podczas Akcji II, przeprowadzonej wiosną 1943 r., 100 Żydów wysłano do pracy w obozie w Płaszowie.

Ostateczna likwidacja getta miała miejsce na początku września 1943 roku. Niezdolnych do podróży, głównie osoby z getta B, rozstrzelano na cmentarzu

Policja żydowska w gettcie, źródło: sztetl.org pl

komunalnym (łącznie 60 osób). Byli to, jak podczas wcześniejszej akcji, głównie starcy, chorzy i dzieci oraz żydowscy policjanci. Ciała ich ułożono na stosie i spalono. Pozostałych mieszkańców z getta B wywieziono do obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. Pozostałych 1000 osób przetransportowano do obozu pracy w Szebniach, gdzie większość z nich zginęła.

Żydzi żegocińscy

Niestety nie ma jeszcze żadnego opracowania na temat społeczności żydowskiej w Żegocinie. We wspomnieniach często pojawia się nazwisko Samuela Rozenbluma, który fundował materiał na budowę kościoła. Jego dom zwany „Leśniczówką" stał w centrum Żegociny. Starsi mieszkańcy mogą jeszcze wskazać domy żegocińskich Żydów i miejsca gdzie się znajdowały. Na stronach internetowych można również przeczytać ich wspomnienia dotyczące śmierci niektórych Żydów w Żegocinie. Pewnym jest natomiast, że większość żegocińskich Żydów to biedota jaka zamieszkiwała wtedy na prowincji dzieląc z polskimi sąsiadami nielekkie życie górskiej miejscowości.

Dzięki pracy działającego w Izraelu Instytutu Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem dokumentującego historię narodu

żydowskiego podczas Holokaustu i upamiętniającego tragedię każdej z sześciu milionów ofiar, udało się odnaleźć ślad kilkoro Żegocinian–Żydów. Rejestr w bazie danych Instytutu pozwolił poznać ich imiona, nazwiska, daty urodzenia oraz czas i miejsce śmierci.

Ślad po zamordowanych przetrwał dzięki świadectwom jakie po wojnie zostały zebrane przez wymieniony wyżej instytut Yad Vashem. Ocaleli z Holokaustu z pamięci opisywali członków swych rodzin, ile mieli dzieci, nazwiska rodziców, żon, mężów, bgdzie mieszkali i gdzie ginęli ich znajomi.

Jest oczywistym, że należy przywrócić pamięć o tych osobach również obecnym mieszkańcom Żegociny. Wzmiankowane dane nie są pełne, ale wydaje się, że należy przywrócić pamięć o naszych sąsiadach.

Kartoteka

Oto dane osób urodzonych, bądź mieszkających w Żegocinie, którzy zostali zamordowani w trakcie II wojny światowej ze względu na narodowość. Wszystkie wymienione osoby były Żydami, naszymi sąsiadami.

Sara (Sabina) Küchel (rodowe nazwisko Löwi), ur. w 1900 r. w Żegocinie, córka Meira i Miriam, żona Arona, dwoje dzieci, mieszkanka Żegociny, zamordowana w Bełżcu - sierpień 1942 r.;

Leon Leib Gutter, ur. 1882 w Żegocinie, syn Shaya Gutter i Gittl Rosenblum, kupiec, troje dzieci, żona Róża/Rachel Schenck, zamieszkały w Krakowie, ul. Dietla 39, przed wojną zamieszkały we Lwowie, ukrywał się w sklepie gdzie córka przynosiła mu jedzenie, został odkryty i zabrany, brak miejsca śmierci, świadectwo ciotka Eva Toren;

Nieznana osoba (świadectwo w języku hebrajskim), kobieta, 40 lat w chwili śmierci, miejsce urodzenia Żegocina, dwoje dzieci, numer domu 18;

Ichel Löwi, córka Meira i Miriam, ur. w Żegocinie, mieszkanka Limanowej, deportowana do obozu zagłady, miała sześcioro lub siedmioro dzieci: Feigel, Peny, Ethel, Moniek, Israel;

Efraim Pinchas Ziegieltuch, ur. w 1876 w Żegocinie, mieszkaniec Wrocławia, miejsce śmierci Auschwitz 1942;

Tyle Lewkowicz, ur. w Łąkcie w 1908 r., mieszkaniec Żegociny, śmierć w 1942 r.;

Rachel Geraner, ur. w Żegocinie w 1909 r., data śmierci 1942 r.;

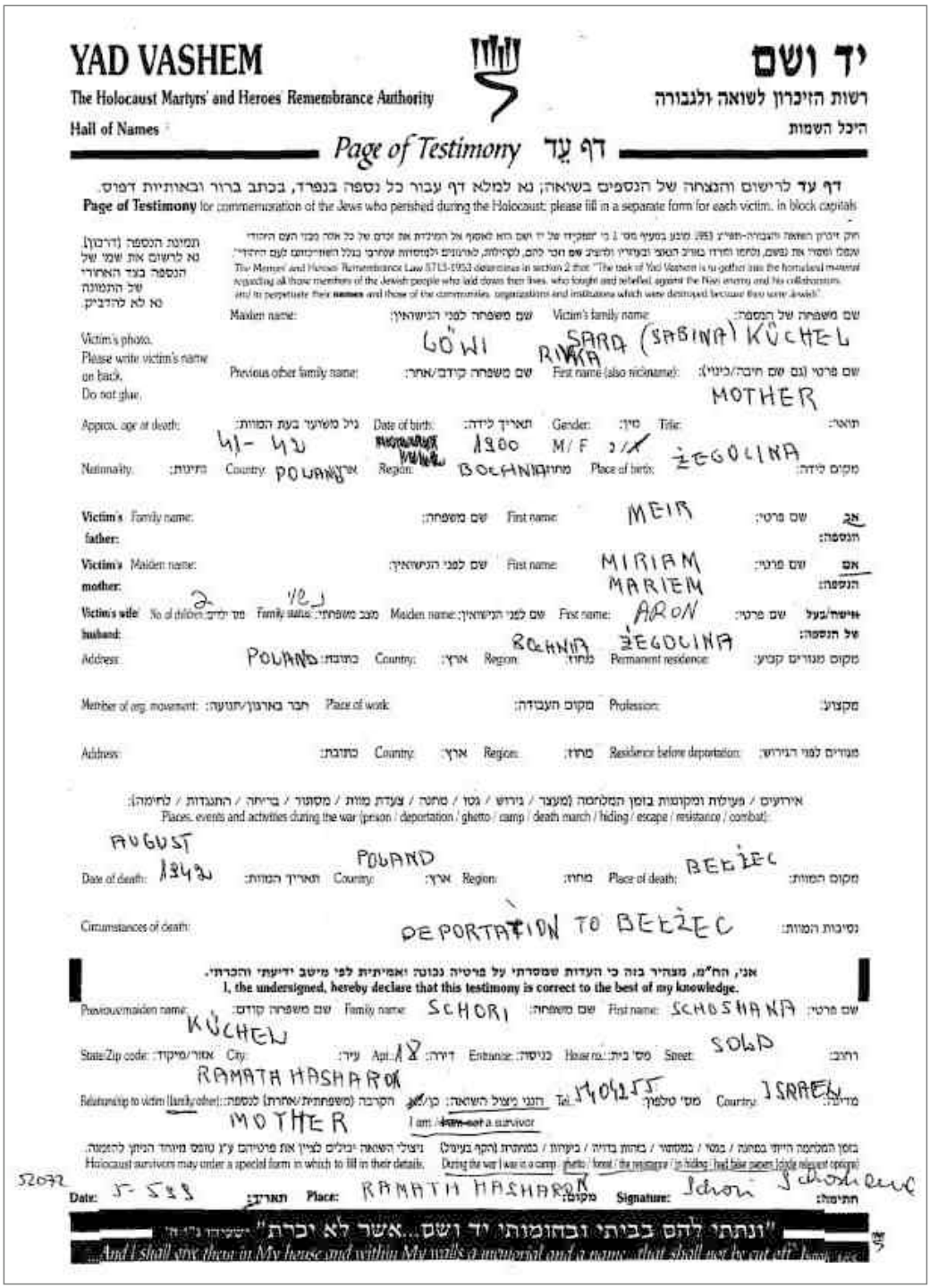

YAD VASHEM

The Holocaust Martyrs' and Heroes' Remembrance Authority

Hall of Names

יד ושם

רשות הזיכרון לשואה ולגבורה

היכל השמות

Page of Testimony דף עד

דף עד לרישום והנצחה של הנספים בשואה; נא למלא דף עבור כל נספה בנפרד, בכתב ברור ובאותיות דפוס.

Page of Testimony for commemoration of the Jews who perished during the Holocaust; please fill in a separate form for each victim, in block capitals

תמונת הנספה (דרכון). נא לרשום את שמו של הנספה בצד האחורי של התמונה. נא לא להדביק.

Victim's photo. Please write victim's name on back. Do not glue.

Maiden name: שם משפחה לפני הנישואין: Victim's family name: שם משפחה של הנספה: GÖWI

Previous other family name: שם משפחה קודם/אחר: First name (also nickname): שם פרטי (גם שם חיבה/כינוי): RIWKA SARA (SABINA) KÜCHEL

Approx. age at death: גיל משוער בעת המוות: 41-45 Date of birth: תאריך לידה: 1900 Gender: מין: M/F Title: תואר: MOTHER

Nationality: מדינת: Country: POLAND ארץ Region: מחוז BOCHNIA Place of birth: מקום לידה: ŻEGOLINA

Victim's father: Family name: שם משפחה: First name: שם פרטי: אב הנספה: MEIR

Victim's mother: Maiden name: שם לפני הנישואין: First name: שם פרטי: אם הנספה: MIRIAM MARIEM

Victim's wife husband: No. of children: מס' ילדים: 2 Family status: מצב משפחתי: נשוי Maiden name: שם לפני הנישואין: First name: שם פרטי: אישה/בעל של הנספה: ARON

Address: כתובת: POLAND Country: ארץ Region: מחוז BOCHNIA Permanent residence: מקום מגורים קבוע: ŻEGOLINA

Member of org. movement: חבר בארגון/תנועה: Place of work: מקום העבודה: Profession: מקצוע:

Address: כתובת: Country: ארץ Region: מחוז Residence before deportation: מגורים לפני הגירוש:

אירועים / פעילות ומקומות בזמן המלחמה (מעצר / גירוש / גטו / מחנה / צעדת מוות / מסתור / בריחה / התנגדות / לחימה):
Places, events and activities during the war (prison / deportation / ghetto / camp / death march / hiding / escape / resistance / combat):

Date of death: תאריך המוות: AUGUST 1942 Country: ארץ: POLAND Region: מחוז: Place of death: מקום המוות: BEŁŻEC

Circumstances of death: נסיבות המוות: DEPORTATION TO BEŁŻEC

אני, הח"מ, מצהיר בזה כי העדות שמסרתי על פרטיה נכונה ואמיתית לפי מיטב ידיעתי והכרתי.
I, the undersigned, hereby declare that this testimony is correct to the best of my knowledge.

Previous/maiden name: שם משפחה קודם: KÜCHEL Family name: שם משפחה: SCHORI First name: שם פרטי: SCHOSHANA

State/Zip code: אזור/מיקוד: City: עיר: RAMATH HASHARON Apt.: דירה: 18 Entrance: כניסה: House no.: מס' בית: 8 Street: רחוב: SOLD

Relationship to victim (family other): קרבה (משפחתית/אחרת) לנספה: MOTHER Tel.: מס' טלפון: 1046255 Country: מדינה: ISRAEL

I am / ~~I am not~~ a survivor

Holocaust survivors may order a special form in which to fill in their details. ניצולי השואה יכולים לציין את פרטיהם ע"ג טופס מיוחד המיועד להנצחה.

During the war I was in a camp / ghetto / forest / the resistance / in hiding / had false papers / other (please specify): בזמן המלחמה הייתי במחנה / במסי / במקומות / מחוץ בדיה / ביערות / במחתרת / בקף בעיר

52072

Date: 5-5-53 תאריך: Place: RAMATH HASHARON מקום: Signature: Schori חתימה: Schoshana Küchel

"ונתתי להם בביתי ובחומותי יד ושם...אשר לא יכרת" ישעיהו נ"ו, ה'

...And I shall give them in My house and within My walls a memorial and a name that shall not be cut off. Isaiah 56:5

Świadectwo śmierci Sary Sabiny Küchel. Informacje podała córka Schoshany Küchel, źródło: Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem

YAD VASHEM
The Holocaust Martyrs' and Heroes' Remembrance Authority
Hall of Names - P.O.B. 3477, Jerusalem 91034 www.yadvashem.org

יד ושם
רשות הזיכרון לשואה ולגבורה
היכל השמות - ת.ד. 3477, ירושלים 91034

Page of Testimony דף עד

דף עד לרישום והנצחה של הנספים בשואה; נא למלא דף עבור כל נספה בנפרד, בכתב ברור ובאותיות דפוס.
Page of Testimony for commemoration of the Jews who perished during the Shoah; please submit a separate form for each victim, in block capitals

תמונת הנספה (דרכון)
נא לרשום את שמו של הנספה בצד האחורי של התמונה
נא לא להדביק.
Victim's photo.
Please write victim's name on back.
Do not glue.

חוק יזכרון השואה והגבורה - תשי"ג 1953 קובע בסעיף מס' 2 כי יתמקדו של יד ושם הוא לאסוף אל המולדת את זכרם של כל אלה מבני העם היהודי שנפלו וסבלו את נפשם, ולחמו ומרדו כאויב הנאצי ובעוזריו ולהציב שם וזכר להם, לקהילות, לארגונים ולמוסדות שנוצרו בגלל השתייכותם לעם היהודי.
The Martyrs' and Heroes' Remembrance Law 5713-1953 determines in section 2 that: "The task of Yad Vashem is to gather into the homeland material regarding all those members of the Jewish people who laid down their lives, who fought and rebelled against the nazi enemy and his collaborators, and to perpetuate their **names** and those of the communities, organizations and institutions which were destroyed because they were Jewish".

Maiden name: שם משפחה למני הנישואין: —	Victim's family name: שם משפחה של הנספה: GUTTER
Previous/other family name: שם משפחה קודם/אחר:	First name (also nickname): שם פרטי נגם שם חיבה/כינוי: LEON, LEIB

Approx. age at death: גיל משוער בעת המוות:	Date of birth: תאריך לידה: APPR. 1882	Gender: מין: (M) F	Title: תואר: MERCHANT	
Nationality: נתינות: POLISH	Country: ארץ: POLAND	Region: מחוז: BOCHNIA	Place of birth: מקום לידה: ZEGOCINA	

Victim's father:	Family name: שם משפחה: GUTTER	First name: שם פרטי: SHAYA	אב הנספה:
Victim's mother:	Maiden name: שם למני הנישואין: ROSENBLUM	First name: שם פרטי: GITTL	אם הנספה:

Victim's wife/husband:	No. of children: מס' ילדים: 3	Family status: מצב משפחתי: MARRIED	Maiden name: שם למני הנישואין: SCHNECK	First name: שם פרטי: RO'ZA / RACHEL	אישה/בעל של הנספה:

Street: כתובת: DIETLA 93	Country: ארץ: POLAND	Region: מחוז:	Permanent residence: מקום מגורים קבוע: KRAKÓW
Member of org./movement: חבר בארגון/תנועה:	Place of work: מקום העבודה:		Profession: מקצוע: MERCHANT
Street: כתובת:	Country: ארץ: POLAND	Region: מחוז:	Residence during the war: מגורים בזמן המלחמה: LEMBERG

אירועים / פעולות ומקומות בזמן המלחמה (מעצר / גירוש / גטו / מחנה / צעדת מוות / מסתור / בריחה / התנגדות / לחימה):
Places, events and activities during the war (prison / deportation / ghetto / camp / death march / hiding / escape / resistance / combat):
HE WAS HIDING IN A CUPBOARD, IN THE CELLAR. HIS DAUGHTER RETURNED FROM WORK TO BRING HIM FOOD, AND HE WAS GONE

Date of death: תאריך המוות:	Country: ארץ:	Region: מחוז:	Place of death: מקום המוות:

Circumstances of death: נסיבות המוות:
WAS DISCOVERED IN HIS HIDING PLACE, AND TAKEN AWAY

אני, חת"מ, מצהיר בזה כי העדות שמסרתי על פרטיה נכונה ואמיתית לפי מיטב ידיעתי והכרתי. ידוע לי כי דף עד זה וכל המידע שבו יהיו גלויים לציבור.
I, the undersigned, hereby declare that this testimony is correct to the best of my knowledge.
I understand that this Page of Testimony and all the information on it will be publicly accessible.

Previous/maiden name: שם משפחה קודם: HEUER	Family name: שם משפחה: TOREN	First name: שם פרטי: EVA
State/Zip code: אזור/מיקוד: 64073	City: עיר: TEL-AVIV	Street, House no., Apt.: רחוב, מס' בית, דירה: HANUCSHI' 4/2
Relationship to victim (family/other): הקרבה (משפחתית/אחרת) לנספה: GREAT-NIECE	הנני ניצול השואה: כן / לא (I am / I am not a survivor)	Country: מדינה: ISRAEL

ניתן להזמין שאלונים לניצולי השואה למילוי פרטים
Special questionnaires may be ordered to submit details of Shoah survivors

בזמן המלחמה הייתי במחנה / בגטו / במסתור / בחזית בריחה / ביערות / בכתובות (הקף בעיגול)
During the war I was in a camp / ghetto / forest / the resistance / in hiding / had false papers (circle relevant options)

Date: 18.3.2007 תאריך: Place: ZÜRICH מקום: Signature: EVA TOREN חתימה:

59008

"...ונתתי להם בביתי ובחומותי יד ושם...אשר לא יכרת" ישעיהו נ"ו ה
"...And shall give them in My house and within My walls a memorial and a name...that shall not be cut off." Isaiah 56:5

2006/2007

Świadectwo śmierci Leona Leiba Guttera,
źródło: Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem

Zofia Kempler, ur. w 1907 r. w Zakliczynie, zamieszkująca w Żegocinie, dwoje dzieci w wieku 4 i 6 lat, miejsce śmierci Auschwitz 1943 r.;

Wisia Ehrenberg, uczennica, zamieszkująca w Żegocinie – „Usteria w Żegocinie", ukrywała się razem z rodzicami w bunkrze - zostali odkryci i zamordowani, miejsce śmierci: „lasy w Żegocinie";

Tosia Löwi, lat 4-5, urodzona w Żegocinie, córka Dawida i Haji (Heli); mieszkanka Żegociny, z getta w Bochni deportowana prawdopodobnie do Auschwitz;

Dawid Löwi, ur. w Żegocinie, syn Meira i Miriam, żona Haja (Hela), mieszkaniec Żegociny, z getta w Bochni deportowana prawdopodobnie do Auschwitz;
Efraim Siglauch?, ur. 1876 w Żegocinie, zamordowany w 1942 r,

Abendel Siglauch?, ur. 1884 w Żegocinie, miejsce śmierci Tarnów 1942 r.

Nieznana osoba, imię **Sender Siglauch**?, ur. 1887 w Żegocinie, miejsce śmierci Tarnów 1942 r.

Schulem Lewkowicz, ur. w Żegocinie w 1907 r., miejsca śmierci Lipnica 1943 r.

Mendel Löwi, ur. 16. 09. 1908 r. w Żegocinie, mieszkaniec Bochni – ul. Solnagóra 1514, więzień Mathausen,

Miriam (Mariem) Neuman, lat 67-70, babcia, żona Meira, mieszkanka Żegociny, deportowana do Bełżca z Bochni w sierpniu 1942 r.,

Lea (Leya) Rosenblum, ur. w Żegocinie, c. Samuela Rosenbluma i Lieby Perlberg, panna?, jedno dziecko, mieszkanka Żegociny, lat 60, bez zawodu, miejsce śmierci Żegocina: „ukrywała się razem z innymi, miejsce ukrycia zostało odnalezione, ukrywający się zostali zabici", świadectwo Evy Toren,

YAD VASHEM
The Holocaust Martyrs' and Heroes' Remembrance Authority
Hall of Names - P.O.B. 3477, Jerusalem 91034 www.yadvashem.org

יד ושם
רשות הזיכרון לשואה ולגבורה
היכל השמות - ת.ד. 3477, ירושלים 91034

Page of Testimony דף עד

דף עד לרישום והנצחה של הנספים בשואה; נא למלא דף עבור כל נספה בנפרד, בכתב ברור ובאותיות דפוס.
Page of Testimony for commemoration of the Jews who perished during the Shoah; please submit a separate form for each victim, in block capitals

תמונת הנספה (דרכון) נא לרשום את שמו של הנספה בצד האחורי של התמונה
נא לא להדביק.
Victim's photo.
Please write victim's name on back.
Do not glue.

חוק וזכרון לשואה ולגבורה - תשי"ג 1953 קובע בסעיף מס' 2 כי "תפקידו של יד ושם הוא לאסוף אל הטולת אז וכרם של כל אלה מבני העם היהודי שנפלו ונספו את נפשם, נלחמו ומרדו באויב הנאצי ובעוזריו ולהנציח שם וכן לקרוא, לאומות ולמוסדות שנרמסו בגלל הפחיזותם לעם היהודי.
The Martyrs' and Heroes' Remembrance Law 5713-1953 determines in section 2 that: "The task of Yad Vashem is to gather into the homeland material regarding all those members of the Jewish people who laid down their lives, who fought and rebelled against the nazi enemy and his collaborators, and to perpetuate their **names** and those of the communities, organizations and institutions which were destroyed because they were Jewish".

Maiden name: שם משפחה לפני הנישואין: 5 [illegible]	Victim's family name: שם משפחה של הנספה: EHRENBERG
Previous/other family name: שם משפחה קודם/אחר:	First name (also nickname): שם פרטי (גם שם חיבה/כינוי): WISIA

Approx. age at death: גיל משוער בעת המוות:	Date of birth: תאריך לידה:	Gender: מין: M (F)	Title: תואר: SCHOOL CHILD	
Nationality: מדינות: POLISH	Country: ארץ: POLAND	Region: מחוז: BOCHNIA	Place of birth: מקום לידה:	

Victim's father:	Family name: שם משפחה:	First name: שם פרטי:	אב הנספה:
Victim's mother:	Maiden name: שם לפני הנישואין:	First name: שם פרטי:	אם הנספה:

Victim's wife/husband:	No. of children: מס' ילדים:	Family status: מצב משפחתי:	Maiden name: שם לפני הנישואין:	First name: שם פרטי:	אישה/בעל של הנספה:

Street: כתובת:	Country: ארץ: POLAND	Region: מחוז: BOCHNIA	Permanent residence: מקום מגורים קבוע: ZEGOCINA K. BOCHNI
Member of org./movement: חבר בארגון/תנועה:	Place of work: מקום העבודה:		Profession: מקצוע:
Street: כתובת: USTERIA W ZEGOCINIE	Country: ארץ:	Region: מחוז:	Residence during the war: מגורים בזמן המלחמה:

אירועים / פעולות ומקומות בזמן המלחמה (מעצר / גירוש / גטו / מחנה / צעדת מוות / מסתור / בריחה / התנגדות / לחימה):
Places, events and activities during the war (prison / deportation / ghetto / camp / death march / hiding / escape / resistance / combat):
SHE AND HER PARENTS HID IN A BUNKER, WERE FOUND OUT, AND MURDERED

Date of death: תאריך המוות:	Country: ארץ: POLAND	Region: מחוז: BOCHNIA	Place of death: מקום המוות: IN FOREST OF ZEGOCINA

Circumstances of death: MURDERED נסיבות המוות:

אני, הח"מ, מצהיר בזה כי העדות שמסרתי על פרטיה נכונה ואמיתית לפי מיטב ידיעתי והכרתי. ידוע לי כי דף עד זה וכל המידע שבו יהיו גלויים לציבור.
I, the undersigned, hereby declare that this testimony is correct to the best of my knowledge.
I understand that this Page of Testimony and all the information on it will be publicly accessible.

Previous/maiden name: שם משפחה קודם: HELLER	Family name: שם משפחה: TOREN	First name: שם פרטי: EVA
State/Zip code: אזור/מיקוד: 64073	City: עיר: TEL AVIV	Street, House no., Apt.: רחוב, מס' בית, דירה: HAALKOSHI 4/2
Relationship to victim (family/other): הקרבה (משפחתית/אחרת) לנספה:	תנאי ניצול השואה: (כן) / לא I am / I am not a survivor	Country: מדינה: ISRAEL
נתון לתומן שאלונים לניצולי השואה לפילוי פרטים Special questionnaire may be ordered to submit details of Shoah survivors	במהלך המלחמה הייתי במחנה / בגטו / במסתור / בחזית / ביערות / בתחזות שקר בניגוד During the war I was in a camp / ghetto / forest / the resistance / in hiding / had false papers (circle relevant options)	

Date: 15-III-2007 תאריך: Place: Zürich מקום: Signature: Eva Toren חתימה:

"...ונתתי להם בביתי ובחומותי יד ושם...אשר לא יכרת" ישעיהו נו ה
"...And shall give them in My house and within My walls a memorial and a name...that shall not be cut off." Isaiah 56:5

57008

20/06/2007

Świadectwo śmierci Wisi Ehrenberg. Świadectwo Evy Toren,
źródło: Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem

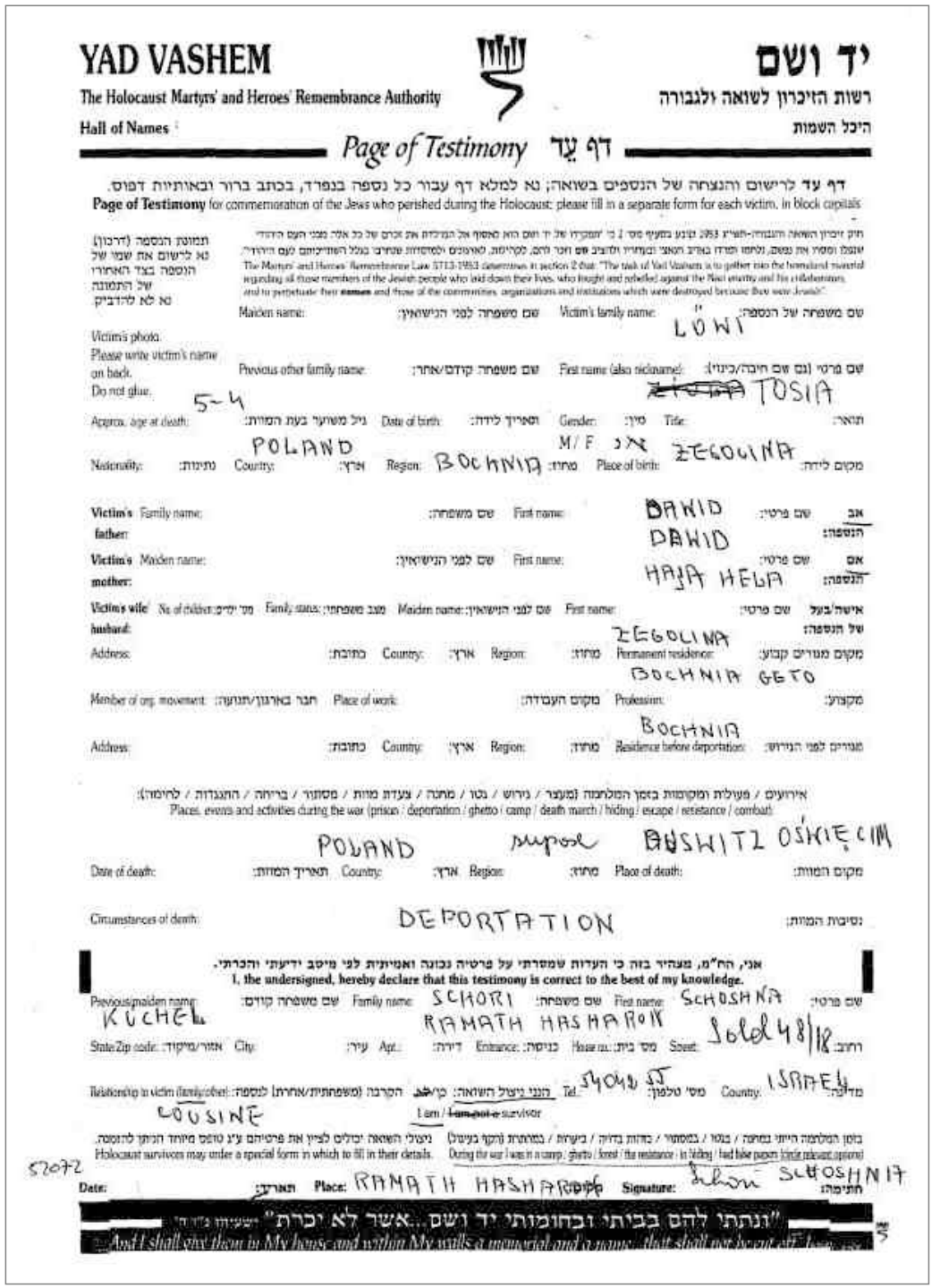

YAD VASHEM

The Holocaust Martyrs' and Heroes' Remembrance Authority

Hall of Names

יד ושם

רשות הזיכרון לשואה ולגבורה

היכל השמות

Page of Testimony דף עֵד

דף עד לרישום והנצחה של הנספים בשואה; נא למלא דף עבור כל נספה בנפרד, בכתב ברור ובאותיות דפוס.

Page of Testimony for commemoration of the Jews who perished during the Holocaust; please fill in a separate form for each victim, in block capitals

Victim's family name: LOWI

Maiden name:

First name (also nickname): TOSIA

Previous other family name:

Gender: M/F

Title:

Date of birth:

Approx. age at death: 5-4

Place of birth: ZEGOLINA

Region: BOCHNIA

Country: POLAND

Victim's father: Family name: DAWID

First name: DAWID

Victim's mother: Maiden name: HAJA HELA

Victim's wife/husband: First name:

Maiden name:

Family status:

No. of children:

Permanent residence: ZEGOLINA

Country:

Address:

Place of work:

Profession: BOCHNIA GETO

Member of org. movement:

Residence before deportation: BOCHNIA

Country:

Address:

Places, events and activities during the war (prison / deportation / ghetto / camp / death march / hiding / escape / resistance / combat):

Place of death: AUSWITZ OSWIĘCIM

Region: Śląsk

Country: POLAND

Date of death:

Circumstances of death: DEPORTATION

אני, הח"מ, מצהיר בזה כי העדות שמסרתי על פרטיה נכונה ואמיתית לפי מיטב ידיעתי והכרתי.

I, the undersigned, hereby declare that this testimony is correct to the best of my knowledge.

First name: SCHOSHNA

Family name: SCHORI

Previous/maiden name: KÜCHEL

Street: Sokol 48/18

House no.:

Entrance:

Apt.:

City: RAMATH HASHARON

State/Zip code:

Country: ISRAEL

Tel.: 54040

Relationship to victim (family/other): COUSINE

I am / ~~I am not a~~ survivor

Place: RAMATH HASHARON

Signature: SCHOSHNIT

Date:

52072

"ונתתי להם בביתי ובחומותי יד ושם...אשר לא יכרת"

And I shall give them in My house and within My walls a memorial and a name that shall not be cut off

Świadectwo śmierci Tosi Löwi. Informacje podała kuzynka - Schoshana Küchel, źródło: Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem

YAD VASHEM

The Holocaust Martyrs' and Heroes' Remembrance Authority
Hall of Names - P.O.B. 3477, Jerusalem 91034

יד ושם

רשות הזיכרון לשואה ולגבורה
היכל השמות - ת.ד. 3477, ירושלים 91034

Page of Testimony דף עד

27538

Page of Testimony for commemoration of the Jews who perished during the Holocaust;
please fill in a separate form for each victim, in block capitals

Victim's photo	The Martyrs' and Heroes' Remembrance Law 5713-1953 determines in section 2 that: "The task of Yad Vashem is to gather into the homeland material regarding all those members of the Jewish people who laid down their lives, who fought and rebelled against the Nazi enemy and his collaborators, and to perpetuate their names and those of the communities, organizations and institutions which were destroyed because they were Jewish."		
	Victim's family name: Rosenblum	Maiden name: Rosenblum	
	Victim's first name (also nickname): Lea, Leya	Previous/other family name:	

Title:	Gender: FEMALE	Date of birth:	Approx. age at death: 60
Town of birth: Zegocina	Region: Bochnia, Wisnicz	Country: POLAND	Citizenship: POLAND
Victim's father: First name: Samuel		Family name: Rosenblum	
Victim's mother: First name: Lieba		Maiden name: Perlberg	
Victim's wife/husband: First name:	Maiden name:	Victim's family status: SINGLE	Number of children: 1
Town of permanent residence: Zegocina	Region:	Country: POLAND	Street:
Profession: NO PROFESSION	Place of work: None		Member of organization/movement:
Place of residence during the war: Zegocina	Region:	Country:	Street:

Places, events and activities during the war (prison/deportation/ghetto/camp/ death march/hiding/escape/resistance/combat):

They lived in the village Zegocina, hid with other people, were discovered, and killed

Place of death: Zegocina	Region: Bochnia Limanowa	Country: Wisnicz	Date of death: 1943

Circumstances of death:
The hiding place was discovered, and they were all killed

I, the undersigned, hereby declare that this testimony is correct to the best of my knowledge.
I understand that this Page of Testimony and all the information on it will be publicly accessible.

First name: Eva	Family name: Toren	Previous/maiden name: Heller
Street: Haalkoshi Street 4	City: Tel-Aviv	State/Zip code: Israel 64073
Country: ישראל	Shoah survivor: No	Relationship to victim (family/other): GREAT-NIECE

Date: 25-09-2006 Place: Tel-Aviv Signature: Eva Toren

"ונתתי להם בביתי ובחומותי יד ושם...אשר לא יכרת" ישעיהו נ"ו ה'
"...And I shall give them in My house and within My walls a memorial and a name...that shall not be cut off" Isaiah 56:5

Świadectwo śmierci Lea (Leya) Rosenblum,
źródło: Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem

Katarzyna Janiczek

Co znaczą nasze imiona

W przeszłości, parafia była nie tylko najważniejszą komórką życia religijnego, ale stanowiła najniższą jednostkę terytorialną organizacji kościelnej oraz państwowego ustroju administracyjno- skarbowego, aż do XIX wieku. Wynikał stąd między innymi obowiązek prowadzenia przez plebana ksiąg metrykalnych, które są zatem źródłem jak najbardziej wiarygodnym. Zachowały się one w dobrym stanie, zawierają spis ochrzczonych, ślubów i zgonów w parafii. Najstarsza zachowana w Żegocinie księga ochrzczonych pochodzi z lat 1645 - 1695. Zaginęła pochodząca z okresu wcześniejszego, oraz z lat 1695 - 1700. Poza tym źródło jest kompletne. Dzieci zapisywano i chrzczono w dniu urodzin lub na drugi dzień.

Imiona

Współcześnie, w Polsce występuje ponad 600 imion męskich i 500 żeńskich. Zasób ten kształtował się w ciągu wielu wieków, zapoczątkowany został na długo przed przyjęciem chrztu przez Polskę. Jest odzwierciedleniem, świadectwem cech ich autorów, kultury danej społeczności i jej mentalności.

Pierwotnie do identyfikacji osób używano tylko imion. Dopiero w XIV - XV wieku zaczęły pojawiać się dodatkowe określenia identyfikacyjne np. przydomki, przezwiska, określenia odmiejscowe. Nazwa osobowa składająca się z imienia i nazwiska pojawiła się dopiero w XIX wieku, i ten schemat ma charakter urzędowy. Współcześnie istnieje wymóg prawny nadawania maksymalnie dwóch imion.

Imiona staropolskie

Wśród bogatego zbioru imion staropolskich wyróżnić można:

a) imiona obserwacyjne - odapelatywne, wywodzące się z wyrazów pospolitych, oznaczające w sposób bezpośredni lub pośredni pewne cechy zewnętrzne lub wewnętrzne nosiciela, nawiązujące do pewnych zdarzeń jego życia, miejsca zamieszkania, pochodzenia. Często mają zabarwienie humorystyczne, żartobliwe, czasem złośliwe czy wręcz obraźliwe. Od XIII wieku, a masowo od XIV pojawiają się obok właściwego imienia i zaczynają pełnić funkcję przezwiska lub przydomka, będącego zalążkiem nazwiska np. Chudy, Łokietek, Mądry, Wałkuń (wałkoń), Kowal, Biskup, Wuj, Mazur, Kapusta, Łopata, Krupa, Skiba.

b) imiona dwuczłonowe - miały charakter życzący, zawierały pomyślną wróżbę

dotyczącą przyszłości dziecka. W czasach przedchrześcijańskich nadawane były być może w czasie uroczystości postrzyżyn lub zaraz po przyjściu na świat. Pierwotnie tworzone były każdorazowo, stanowiły rodzaj ,,imienia-wróżby". Ich znaczenie bywa niekiedy trudne do ustalenia, bowiem często poszczególne ich człony mają znaczenie przenośne. W źródłach staropolskich występuje około 500 imion tego rodzaju, szczególnie cennym dokumentem jest Bulla Innocentego II z 1136 r. W imionach dwuczłonowych zdecydowanie przeważają wyrazy i morfemy o znaczeniu pozytywnym: -mił, -sław, -mysł, -rad, -suł, -wit "pan, silny władca", -mir, -ciech, np. Siemowit, Bolesław, Borzysław „oby był sławnym wojownikiem".

c) imiona, nazwy rodzinne - informują o stosunkach rodzinnych i związkach między jej członkami np. Babierad, Ciecierad "dziecko rade babce, ciotce", Biczdziad "bez dziadka" gdy dziecko urodziło się po śmierci dziadka. Imiona: Chocian, Miłowan, Kochan, Obiecan są wyrazem miłości rodziców i rodziny do dziecka.

Imiona chrześcijańskie

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa wyznawcy Chrystusa nosili często imiona pogańskie, a sam sakrament chrztu nie oznaczał jednoczesnej jego zmiany. Dopiero z czasem Ojcowie Kościoła wzywali wiernych, aby nie nadawali swoim dzieciom imion pogańskich. Wraz z przyjęciem w 966 roku chrześcijaństwa, pojawiły się w Polsce imiona chrześcijańskie pochodzące ze Starego i Nowego Testamentu, a także imiona świętych i męczenników, oraz obce. W Europie proces tworzenia się imion chrześcijańskich dokonał się dopiero w XIII wieku, wraz z przeżywającym apogeum kultem świętych. W Polsce imiona słowiańskie zostały jednak wyraźnie wypierane przez chrześcijańskie w XIV wieku, a dopiero w XVI zyskały widoczną przewagę.

Przezwiska i spieszczenia

Około XV wieku zauważyć można zmniejszony przyrost nowych imion, a jednocześnie znaczne zwiększenie liczby ludności, co wiązało się z ,,zapotrzebowaniem na imiona". Gdzieniegdzie powstawały na wzór dwuczłonowych nowe formacje wtórne przezwiskowe i obserwacyjne np. Rybojad, Pęczybrzuch. Dwuczłonowe imiona słowiańskie podlegały procesowi spieszczenia i skrócenia [tzw. hipokrostyki] z powodu ich długości, szczególnie w kręgach rodzinnych i nieoficjalnych np. Stanisław - Stan, Stach, Staszek, Staszko. Zmieniano też imiona za pomocą przyrostków. Podobny proces dotyczył również imion odapelatywnych, chrześcijańskich i obcych.

Współcześnie możemy zaobserwować w języku polskim pojawianie się

nowych form. Są odzwierciedleniem uczuć i emocji, stąd ich wyjątkowo zindywidualizowane brzmienie, które czasem nawet nie podlega regułom gramatycznym.

Imiona obce

Używanie w Polsce, ale i w innych krajach europejskich imion zapożyczonych nie należy do rzadkości. Szczególnie dotyczy to imion pochodzenia hebrajskiego, greckiego i łacińskiego, co jest widoczną konsekwencją przyjęcia chrześcijaństwa. Co ciekawe, apelatywy te pełniły w językach macierzystych funkcje wyrazów pospolitych, przezwisk itp. Np. hebrajskie imię Gabriel znaczy "mąż Boży", Adam "człowiek z ziemi". Jednak od razu nazwy te utraciły genetyczne znaczenie apelatywne, zyskując status imion własnych. W polskiej antroponimii występuje wiele imion niemieckich i skandynawskich, co jest odzwierciedleniem kontaktów z danymi kręgami kulturowymi np. Henryk, Herman, Jadwiga. Występują też imiona pochodzące z języka francuskiego np. Bernadeta, litewskiego Aldona, Witold, rosyjskiego Olga, Natasza. Dużą popularnością cieszyły imiona wywodzące się ze średniowiecznych eposów rycerskich, a później literatury pięknej, np. Grażyna.

Wybieramy imię

Nadaniu imienia w przeszłości, ale i dziś decydowało wiele czynników, między innymi tradycja rodzinna, dzień urodzenia, moda, wpływ literatury, a współcześnie mediów, motywacja estetyczna. W przeszłości często pierworodny syn otrzymywał imię ojca lub dziada, a córka matki lub babki. Kierowano się też tradycją nadawania imienia, aby uczcić świętego, który w dniu narodzin dziecka zapisany był w kalendarzu liturgicznym. Często więc rocznica urodzin pokrywała się ze świętem patrona.

Współcześnie, szczególnie na wsi popularne stały się imiona zachodnie, bardziej wyszukane np. Mariola, Sylwia, Kamila, Sebastian itp. Natomiast w miastach chętnie sięga się po imiona tradycyjne, spotykane dawniej na wsi: Bartosz, Szymon, Agnieszka, Małgorzata, Agata. W ciągu ostatnich lat obserwuje się zarówno powrót do imion tradycyjnych, jak i jednocześnie skłonność do bardzo oryginalnych: Jowita, Arletta, Orfeusz.

Analiza

W poszczególnych analizowanych okresach przedstawia się następująco:

Imiona	1800 - 1805	1900 - 1905	2000 - 2005
KOBIECE	83	125	58
MĘSKIE	118	122	45
RAZEM	201	247	103

Lata 1800-1805

Zdecydowanie najchętniej nadawano chłopcom imię Jan (18), a dziewczynkom Katarzyna (11). Wśród imion męskich bardzo często pojawia się: Mateusz (11), Antoni (9), Józef (8), Szymon (7), Andrzej (6). Wielu chłopców nosiło imiona: Franciszek, Laurenty, Łukasz, Marcin (po 5 razy) oraz Jakub, Mikołaj, Piotr (powtórzyły się 4 razy). Imiona: Michał, Paweł, Sebastian, Wojciech, Błażej, Gabriel, Kacper, Kazimierz powtórzyły się w analizowanym materiale tylko 2 lub 3 razy.

Wśród imion kobiecych dominowały: Katarzyna (11), Helena, Marianna (po 9 razy), Agnieszka, Zofia (po 6 razy), Róża (5), Agata, Justyna, Konstancja, Magdalena, Małgorzata, Regina (po 3 razy), Anna, Franciszka, Hiacynta, Salomea, Tekla (po 2 razy). Warto zwrócić uwagę, że popularność imienia Franciszka, wynikała z mody na jego męski odpowiednik. Zarówno w przypadku imion męskich (było ich 21) jak i kobiecych (było ich 17), istniała grupa zdecydowanie najpopularniejszych. Rodzice raczej rzadko decydowali się na wybór spoza tej listy. Na 118 chłopców tylko 7, a na 83 dziewczynki- 9 miało imię „oryginalne".

Lata 1900-1905

W pierwszych latach XX wieku zaobserwować można z jednej strony większą różnorodność imion, ale z drugiej strony modę na nadawanie niektórych z nich.

Wśród chłopców urodzonych w tych latach zdecydowanie najwięcej było Józefów (aż 15) i Franciszków (aż 12).Chętnie też nadawano synom imiona: Stanisław (9), Władysław (8), Jan, Michał, Tomasz (po 5 razy), Kazimierz, Ludwik, Mikołaj (po 4 razy), Andrzej, Antoni, Edward, Florian, Leon, Piotr, Wojciech (po 3 razy). Dwa razy powtórzyły się imiona: Bartłomiej, Dominik, Feliks, Henryk, Ignacy, Jakub, Walenty. Na 122 chłopców 106 nosiło imiona najmodniejsze w tym okresie (było ich 24), a 16, takie, które nie wystąpiły ponownie.

Dodatkowym dowodem na wyjątkową popularność niektórych imion męskich, jest częste występowanie ich żeńskich odpowiedników: Józefa (5 razy),

Franciszka (4), Władysława (2), Antonina i Kazimiera (1 raz). Zjawisko to zaobserwować można najlepiej właśnie w tym przedziale czasowym.

Listę najpopularniejszych imion kobiecych na początku XX wieku otwiera Maria (13) i Marianna (10). Warto wspomnieć, że w poprzednich wiekach imię Maria nie było nadawane, ze względu na fakt szczególnej czci, jaką otaczano osobę Matki Bożej. Stąd pojawiła się w przeszłości między innymi forma Marianna, bardzo popularna w latach 1800 -1805. Natomiast teraz wystąpiły obie formy i to w zdecydowanej przewadze. W porównaniu z wiekiem poprzednim lista popularnych imion kobiecych zdecydowanie się wydłużyła - z 17 wzrosła do 29. Wiele powtórzyło się 2 razy: Agata, Amalia, Cecylia, Jadwiga, Julia, Michalina, Petronela, Salomea, Takla, Teresa, Wiktoria, Władysława. Po trzy razy wystąpiło imię: Aniela, Apolonia, Helena, Joanna, Julianna, Kunegunda, a po 4 razy: Agnieszka, Franciszka, Katarzyna. Bardzo chętnie chrzczono dziewczynki imieniem: Józefa, Małgorzata (5), Waleria (6), Anna, Zofia (7), Stefania (9), wreszcie wspomniana Maria i Marianna. Warto zwrócić uwagę na imię Stefania - było ono bardzo popularne, natomiast jego męski odpowiednik w ogóle nie pojawił się w materiale.

Lata 2000-2005

Rozpatrując kwestię popularności imion w Żegocinie w latach 2000 - 2005, należy wziąć pod uwagę fakt, że zebrany materiał jest dużo skromniejszy niż ten z poprzednich okresów. Obejmuje zaledwie 59 imion męskich i 44 kobiece. Niemniej jednak i w tym wypadku daje się zauważyć pewne prawidłowości.

Wśród chłopców najwięcej jest Jakubów (6) i Piotrów (5). Rodzice chętnie wybierali również takie imiona jak: Damian, Dawid, Kamil (3), Kacper, Konrad, Mateusz, Patryk, Tomasz, Wiktor (2).

Listę popularnych imion żeńskich otwiera Aleksandra (6) - jego przewaga jest wyraźnie widoczna. Dominujące są też imiona: Gabriela, Karolina (4), Anna, Justyna (3), ale też Barbara, Izabela, Joanna, Julia, Magdalena, Martyna, Natalia, Patrycja (po 2 razy). Zarówno wśród męskich jak i kobiecych imiona bardzo dużo jest nadanych tylko raz w analizowanym okresie.

Imiona żeńskie

Imiona, które pojawiły się w każdym przedziale czasowym: Agata, Agnieszka, Anna, Helena, Katarzyna, Małgorzata. Wśród tych imion znajduje się między innymi Katarzyna i Helena - najpopularniejsze imiona w początkach XIX wieku. Nie ma w tej grupie imion mało popularnych. Każde z nich przynajmniej raz zajmowało wysoką lokatę. Natomiast współcześnie wprawdzie pojawiają się, ale w widoczny sposób straciły na znaczeniu.

Imiona popularne przez dłuższy okres czasu (pojawiły się w dwóch przedziałach czasowych): Apolonia, Elżbieta, Franciszka, Jadwiga, Joanna, Julia, Julianna, Karolina, Maria, Marianna, Petronela, Salomea, Tekla, Wiktoria, Zofia.

W tej grupie na 16 imion tylko 4 nadawane są współcześnie: Joanna, Julia, Karolina, Maria. To ostatnie co prawda nie zanikło, ale widoczny jest spadek zainteresowania nim - z 13 w XIX wieku do 1 w wieku obecnym. Tym bardziej dotyczy to imienia Marianna. Te imiona, które preferują współcześni rodzice, są na terenie parafii stosunkowo młode - w początkach XIX wieku ich nie było. Z wyjątkiem imion: Marianna, Maria, Zofia, Franciszka występowały co prawda na tym terenie długo, ale raczej nie należały do najmodniejszych.

Imiona, które ponownie zyskują na popularności. (imiona, które występowały w Żegocinie w początkach XIX wieku, potem zanikły, by ponownie pojawić się w latach obecnych): Barbara, Justyna, Magdalena.

Ta grupa jest najmniej liczna - obejmuje tylko 3 imiona. W przeszłości były raczej mało bądź średnio popularne, a dopiero teraz odnotować można wzrost zainteresowania nimi.

Imiona popularne tylko w jednym przedziale czasowym: 1800 -1805: Hiacynta, Konstancja, Regina, Róża; 1900-1905: Amalia, Aniela, Cecylia, Józefa, Michalina, Stefania, Teresa, Władysława, Waleria; 2000- 2005: Aleksandra, Gabriela, Izabela, Martyna, Natalia, Patrycja. Stosunkowo mało jest w tej grupie imion w określonym czasie najważniejszych (wyj. Stefania, Waleria, Róża i współczesne: Aleksandra, Gabriela). Raczej popularne były dość krótki czas i nie osiągnęły na tyle wysokiej pozycji, by pojawić się w kolejnym stuleciu.

Imiona, które pojawiły się tylko jeden raz: 1800 - 1805: Dorota; 1900 - 1905: Antonina, Kazimiera, Walentyna; 2000 - 2005: Alicja, Emilia, Eryka, Julita, Kamila, Kinga, Marlena, Milena, Monika, Oliwia, Paulina, Sara, Weronika.

Imiona męskie

Imiona, które pojawiły się w każdym przedziale czasowym: Bartłomiej, Jakub, Marcin, Michał, Paweł, Piotr. Każde z tych imion było przynajmniej w jednym badanym okresie bardzo modne, a Jakub i Piotr cieszyły się i nadal cieszą się niesłabnącą popularnością.

Imiona popularne przez dłuższy okres czasu (pojawiły się w dwóch przedziałach czasowych) : Andrzej, Antoni, Błażej, Dominik, Franciszek, Hiacynt, Ignacy, Jan, Józef, Kazimierz, Mikołaj, Stanisław, Szymon, Tomasz, Wincenty, Wojciech.

Wśród tej znacznej grupy imion tylko 2 pojawiły się i 100 lat temu i współcześnie: Dominik i Tomasz. Pozostałe, niegdyś bardzo popularne i chętnie nadawane dzieciom zostały wyparte przez nowe. Najważniejsze z nich to: Józef, Franciszek, Jan (szczyt popularności przypadł na początek XIX wieku (wystąpiło 18

razy). W początkach XX wieku pojawiło się 5 razy, a w materiale współczesnym nie występuje. Franciszek - podobnie, jak w poprzednim wypadku popularność tego imienia stopniowo rosła w ciągu XIX wieku, osiągając apogeum w początkach XX wieku, by w ciągu kolejnego stulecia zaniknąć. Podobnie kształtowała się moda na imiona: Stanisław, Kazimierz, Ignacy.

Duża jest grupa imion, w przypadku których zauważa się stopniowy i stały spadek zainteresowania: Antoni, Szymon, Andrzej, Błażej. Natomiast popularność imion: Mikołaj, Hiacynt, Wojciech, Wincenty w poprzednich stuleciach utrzymywała się na stałym poziomie.

Imiona, które ponownie zyskują na popularności. (imiona, które występowały w Żegocinie w początkach XIX wieku, potem zanikły, by ponownie pojawić się w latach obecnych): Bartłomiej, Kacper, Mateusz. W tej kategorii warto zwrócić uwagę na losy drugiego pod względem popularności w latach 1800 -1805 imienia - Mateusz. W ciągu jednego wieku nastąpiła widoczna zmiana - imię to przestało się pojawiać. Dopiero współcześnie zostało ponownie „odkryte".

Imiona popularne tylko w jednym przedziale czasowym: 1800 -1805: Gabriel, Laurenty, Łukasz, Sebastian; 1900 -1905: Edward, Feliks, Florian, Henryk, Leon, Ludwik, Walenty, Władysław; 2000-2005: Damian, Dawid, Kamil, Konrad, Patryk, Wiktor. Najwięcej tego typu imion wystąpiło w początkach XX wieku. Warto zwrócić uwagę na imię Władysław. Było ono bardzo popularne, ale krótko: ani w materiale wcześniejszym, ani późniejszym nie wystąpiło.

Imiona, które pojawiły się tylko jeden raz: 1800 - 1805: Norbert, Stefan; 1900 - 1905: Aleksander, Izydor, Julian, Karol, Klemens, Leopold, Maksymilian, Roman, Rudolf, Tadeusz, Wacław; 2000 – 2005: Adrian, Bartosz, Jaromir, Krzysztof, Mariusz, Rafał, Waldemar.

Jako że patronem parafii w Żegocinie jest św. Mikołaj, chłopcy urodzeni w pierwszych dniach grudnia nosili jego imię - w innych miesiącach roku nie wystąpiło ono ani jeden raz. Współcześnie, tendencja ta zanika.

Bibliografia:

Blajda Cz., (1993), *Żegocina dawna i współczesna.*
Fros H., Sowa F., (1975), *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny.*
Jakus-Borkowa E., (1987), *Nazewnictwo polskie.*
Kania S., Tokarski J., (1984), *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej.*
Kupis B., (1991), *Nasze imiona.*
Malec M., (1996), *O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność.*
Przybylska R., (2003), *Nauka o nazwach własnych - onomastyka* [w:] *Wstęp do nauki o języku polskim.*
Rzetelska-Feleszko E., (1993), *Nazwy własne* [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t:2, pod red. J. Bartmińskiego.

Kazimierz Kozak

Francuska emigracja

Emigracja, to pojęcie które najczęściej oznacza wyjazd z ojczyzny do innego państwa w celu osiedlenia się tam na stałe lub na pewien okres czasu. Do przyczyn emigracji zaliczamy czynniki materialne, polityczne lub religijne. Najczęstszym powodem wyjazdów są motywy ekonomiczne. Wiążą się one ze stałym wzrostem liczby ludności ubogiej oraz ze spadkiem przyrostu naturalnego w państwach słabiej rozwiniętych niż te, które są celem emigracji.

Polskie emigracje

W Polsce, emigracja zapoczątkowana została w XVIII w., w okresie rozbiorów Polski. Pierwszych emigrantów po 1799 roku, stanowili zwolennicy Konstytucji 3 maja oraz uczestnicy walk z okresu insurekcji kościuszkowskiej narażeni na prześladowanie ze strony zaborców. Już wówczas, największa grupa Polaków, jako miejsce swego przebywania wybrała Francję.

Następne grupy emigrantów, wyruszające w XIX w. poza ziemie polskie jako cel swej emigracji obrały również zachód kontynentu. W 1831 roku, uczestnicy powstania listopadowego schronili się we Francji, Anglii, Belgii i Szwajcarii. Ówcześnie, ogółem na emigracji przebywało od ośmiu do dziewięciu tysięcy ludzi narodowości polskiej. Następna, znacznie większa emigracja polityczna (w liczbie około siedemnastu tysięcy ludzi) wyruszyła po powstaniu styczniowym w 1863 roku. Niemal jej połowa znalazła się we Francji.

W drugiej połowie XIX wieku, charakterystycznym zjawiskiem w Polsce i innych europejskich krajach, była emigracja zarobkowa. W Polsce, wpływ na nią miał duży przyrost naturalny, przeludnienie wsi polskiej, ucisk polityczny i narodowy. Ważnym był również fakt, że w Europie Zachodniej i obu Amerykach, aż do I wojny światowej było duże zapotrzebowanie na siłę roboczą. W Polsce, obszarem który najwcześniej zaczął wyjeżdżać w poszukiwaniu pracy był region przynależący do zaboru pruskiego. Emigranci najchętniej wyjeżdżali stamtąd do Ameryki Północnej lub Niemiec.

W Galicji emigrowała głownie ludność wiejska, jej drogi prowadziły do USA, Brazylii, Kanady. Główne skupiska emigracji zarobkowej sprzed I wojny światowej znajdowały się w USA (3 miliony ludzi), Niemczech (750 tysięcy), Brazylii (100 tysięcy), Kanadzie (45 tysięcy), Argentynie (32 tysiące).

Za oceanem, polscy emigranci znaleźli zatrudnienie przede wszystkim w rolnictwie, natomiast w Niemczech pracowali głównie w wielu gałęziach przemysłu ciężkiego, m.in. w Zagłębiu Ruhry, oraz sezonowo w rolnictwie. We

Francji i Belgii źródłem utrzymania była praca w kopalniach węgla. W latach trzydziestych ubiegłego wieku, we Francji mieszkało ponad 500 tysięcy obywateli Polski, głównie w jej północnych regionach, a zwłaszcza w obszarze Nord-Pas-de-Calaise. W tym okresie, właśnie do Francji wyjechał mój ojciec, Franciszek Kozak wraz z towarzyszami, m.in. z moim wujem, Walentym Rzepeckim, również z Bełdna.

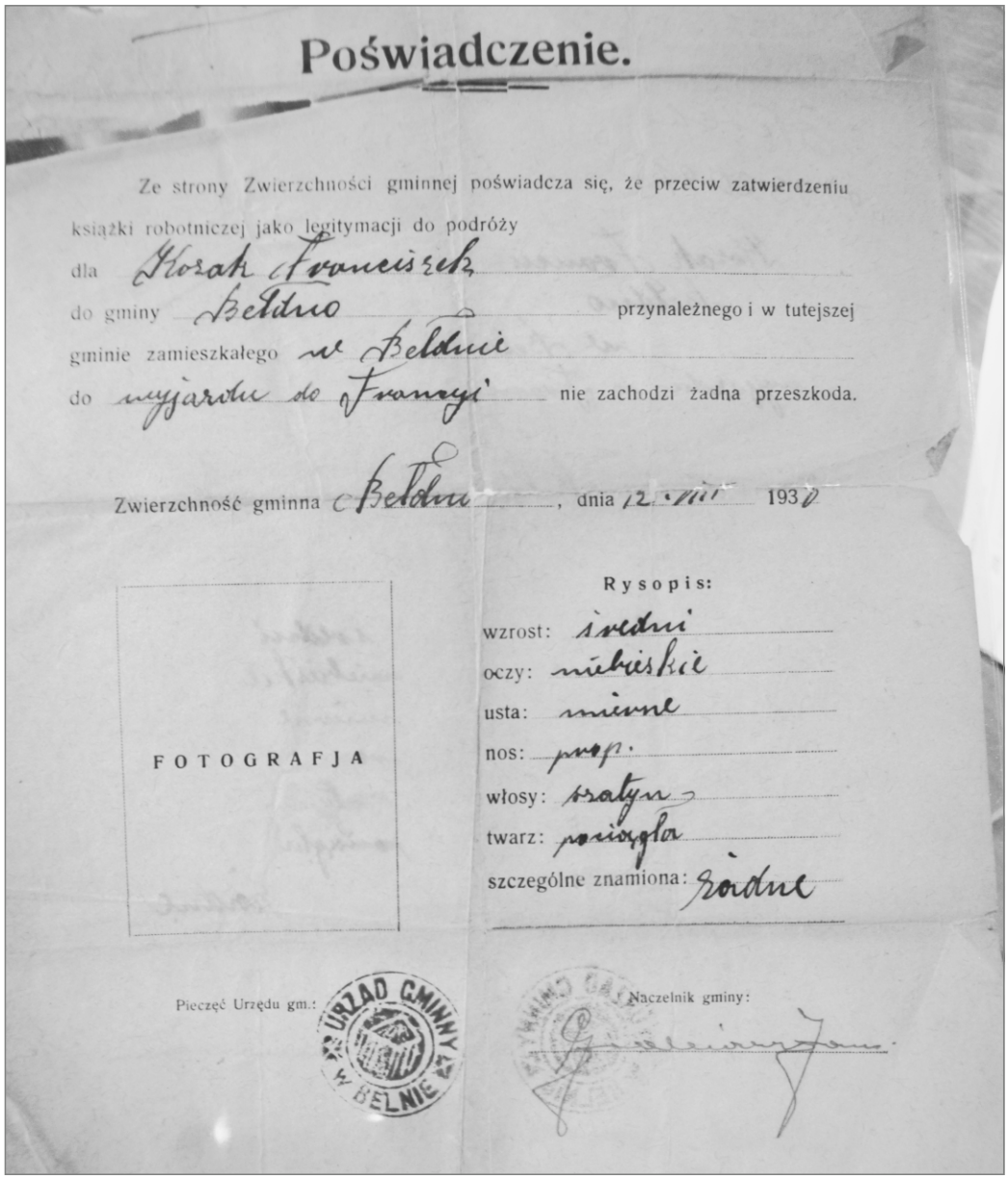

Poświadczenie.

Ze strony Zwierzchności gminnej poświadcza się, że przeciw zatwierdzeniu książki robotniczej jako legitymacji do podróży

dla Kozak Franciszek

do gminy Bełdno przynależnego i w tutejszej gminie zamieszkałego w Bełdnie

do wyjazdu do Francji nie zachodzi żadna przeszkoda.

Zwierzchność gminna w Bełdnie, dnia 12. III 1930

FOTOGRAFJA

Rysopis:

wzrost: średni

oczy: niebieskie

usta: mierne

nos: prost.

włosy: brązowe

twarz: poziomka

szczególne znamiona: żadne

Pieczęć Urzędu gm.: URZĄD GMINNY W BELNIE

Naczelnik gminy:

Dokument przekazany od Kazimierza Kozaka do zasobów Archiwum Społecznego SPZŻ, fot. Joanna Pastuszak

Nowa ojczyzna - Francja

Liczne wyjazdy do Francji, a nie do USA były spowodowane kryzysem światowym, podczas którego amerykańskie fabryki ograniczały liczbę przybywających emigrantów z określonych krajów Europy. Ponadto, we Francji po I wojnie światowej przemysł znajdował się w kryzysie, z uwagi na brak ludzi do pracy. Na skutek działań wojennych, Francja straciła 1 355 000 obywateli, a 2 500 000 Francuzów było rannych i niezdolnych do pracy. Ówcześnie, Polska była również w ciężkiej sytuacji, nie mogła spełniać oczekiwań swych mieszkańców. Konieczna była rekonstrukcja rolnictwa, ceny produktów spożywczych i przemysłowych rosły nieproporcjonalnie do zarobków, do tego dochodziła niestabilna sytuacja na gospodarczych rynkach światowych. Francuska centrala górnicza szybko skalkulowała, że niedobór francuskiej siły roboczej można zrekompensować polskimi pracownikami. Kompania Górnicza w Aniche na północy kraju (jej pracownikami byli mój ojciec i wujek), wystąpiła do Polski o przyjazd naszych mieszkańców, naciskając tym samym francuskie władze regionalne i konsularne do stworzenia odpowiednich warunków pracy dla imigrantów ze wschodu. Z biegiem czasu, dla Polaków przygotowano i utworzono szkoły i przedszkola, by robotnicy do Francji mogli sprowadzić również swoje dzieci. W miejscowości Waziers, gdzie mieszkał mój ojciec, powstał również kościół. Księdzem oddelegowanym do całej społeczności Waziers (Francuzów, Polaków, Włochów, Marokańczyków) był Polak, podobnie jak i obecnie.

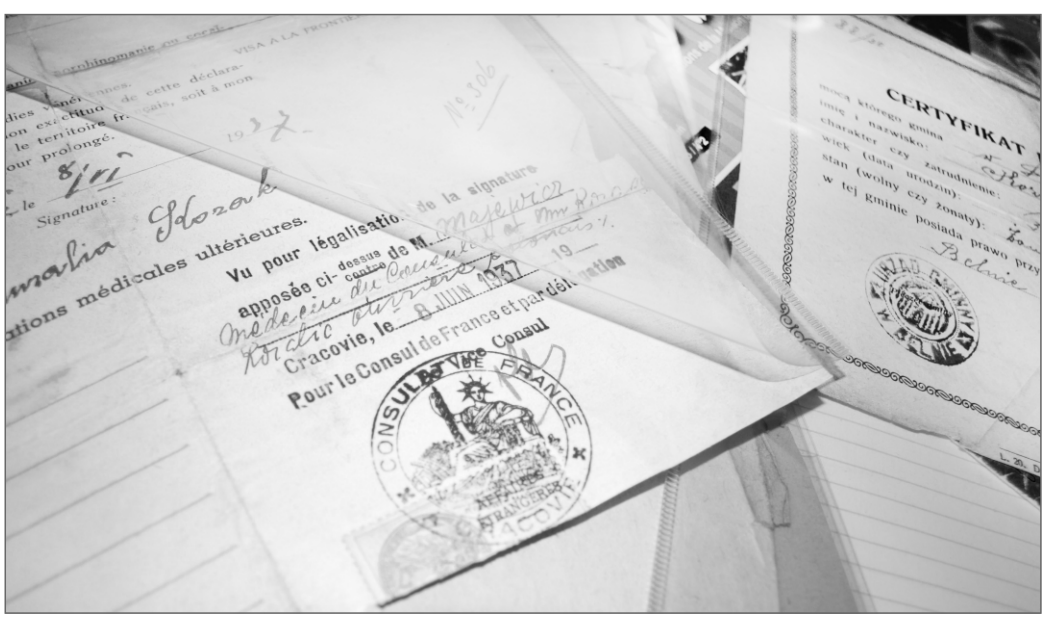

Dokument przekazany od Kazimierza Kozaka do zasobów Archiwum Społecznego SPZŻ, fot. Joanna Pastuszak

Polityka Francuzów polegała na namawianiu Polaków do emigracji wraz z całymi rodzinami. Tak też było w naszym przypadku, kiedy to Franciszek Kozak i Walenty Rzepecki po siedmiu latach pobytu we Francji przyjechali do Polski i zabrali swoje żony z dziećmi (Walenty Rzepecki zabrał swoją żonę wraz z dwoma córkami urodzonymi w Bełdnie). Franciszek Kozak i Walenty Rzepecki wyjechali do Francji w 1930 roku, pozostawiając w przypadku Walentego, żonę i dwie córki, a w przypadku Kazimierza, żonę Rozalię, w trzy miesiące po ślubie. We Francji urodzili się: Kazimeirz Rzepecki (1938 r.), Kazimierz Kozak (1939 r.), Jan Kozak (1940 r.).

W 1948 roku, ojciec wraz z rodziną powrócił do Polski, do Bełdna, zaś Walenty Rzepecki pozostał we Francji wraz z żoną Heleną, gdzie obydwoje zmarli.We Francji, chodziliśmy do francuskich szkół podstawowych. Przed wyjazdem, ukończyłem cztery klasy szkoły podstawowej, a brat dwie klasy prowadzone w języku francuskim.

Od Redakcji

W ramach zbierania informacji o naszych Rodakach przebywających na emigracji, staramy się dokumentować wszelkie wspomnienia związane z ludźmi i miejscami w jakich przebywali. Kontynuując artykuł, Kazimierz Kozak przekazał naszemu stowarzyszeniu osobiste dokumenty związane z powojennym pobytem jego rodziny poza granicami Polski. Prosimy również Państwa o dzielenie się z nami swymi informacjami, wiedzą dotyczącą naszych Rodaków przebywających na początku poprzedniego stulecia poza Polską w poszukiwaniu koniecznego zarobku. Ku ich pamięci, mamy nadzieję, że uda nam się opracować mapę dróg, jakimi podróżowali po Europie i świecie z konieczności zapewnienia sobie i swoim rodzinom godnego życia.

Zdzisław Janiczek

Opowieści spod Żarnówki

Bełdno, Bytomsko, Łąkta Górna, Rozdziele i Żegocina obszar, który sentymentalnie nazwać możemy Ziemią Żegocińską. W jej granicach znajdują się przepiękne wzgórza, strugi, roślinność oraz dające się czasem zauważyć dzikie zwierzęta. Przepełnieni zachwytem nad naturą naszej ziemi, niniejszym tekstem, rozpoczynamy cykl artykułów o lokalnej topografii, jej znaczeniu dla osadnictwa i kultury. Część pierwszą dedykujemy wzgórzu Żarnówka, dzielącemu naturalnie linię graniczną między Łaktą Górną a Żegociną, zahaczając od wschodniej strony o Bytomsko.

Piękna Żegocina

Żegocina oparta jest o cztery wzgórza: Żarnówkę, Łopusze, Kamionną i Wzgórza Przylasek. Walory przyrodnicze jak i historyczne sprawiają, że pierwsze z nich, Żarnówka, jest bardzo ciekawym miejscem na mapie Gminy Żegocina.

Samo wzgórze, w porównaniu z sąsiednimi wzgórzami, nie należy do wysokich, jest to bowiem zaledwie 457 m n.p.m. Wzgórze to nie jest wkomponowane w pasmo lecz stanowi samodzielne wypiętrzenie, tak bardzo charakterystyczne dla Beskidu Wyspowego. Można to dobrze zaobserwować na poniższej „Panoramie spod szczytu Kamionna na północ i północny wschód" z opracowania "Panoramy górskie z Beskidów" autorstwa Edwarda Moskały.

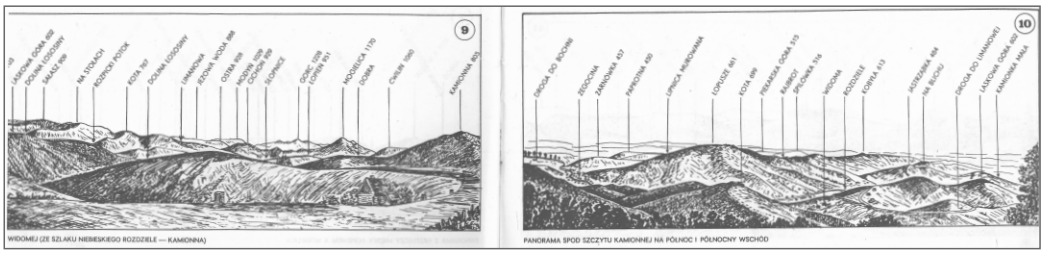

Widok na Żarnówkę, fot. Zdzisław Janiczek

Działania wjenne

Wzgórze Żarnówka pochylone jest łagodnie w kierunku Łąkty Górnej i Bytomska, natomiast od strony Żegociny, a ściślej, na pograniczu Łąkty Górnej i Żegociny, pochylenie jest tak ostre, że stanowi nie lada wyzwanie dla traperów wchodzących od tej strony na szczyt wzniesienia. Zapewne, takie właśnie ukształtowanie terenu było wykorzystane w I wojnie światowej do walk w operacji

militarnej o nazwie "Operacja Limanowsko-Łapanowska", podczas której zbocza Żarnówki stały się krwawym polem walk. W roku 1914 często zmieniała się linia frontu na Pogórzu Wielickim i Wiśnickim. Rosjanie zmuszeni zostali do wycofania się do rejonu Gorlic, gdzie toczyły się walki pozycyjne. Pola wokół Żarnówki pokryte były ciałami zabitych i rannych. W walkach zginęło i poniosło ciężkie rany około tysiąc żołnierzy. Większość z nich pochowanych jest na okolicznych cmentarzach z okresu I wojny światowej. W tym miejscu, warto zacytować fragmenty opisu tych wydarzeń sporządzonych przez ówczesnego proboszcza parafii Żegocina, ks. Andrzeja Pawickiego. „(...) W listopadzie znowu ruszyli Moskale na zachód i 28 listopada 1914 r. zajęli lasy i góry nad Rajbrotem i posunęli się do lasu >Kosówka< zwanego w granicy Łąkty Górnej. Patrole ich idące od Bytomska na >Żarnówkę< zostały rozbite strzałami z karabinu maszynowego ustawionego u Michała Fąfary. W nocy cofnęły się austriackie patrole z armatami z >Lisówek< na południowy zachód od dworu w Łąkcie a masy Rosjan przeszły na stronę Gdowa. 5 grudnia opuścili Moskale dwór w Łąkcie i Kunice. Prusacy zaś oczyścili las Żegocki i Bytomski przy pomocy armat umieszczonych na >Widomej<, atakując wzgórze Żarnówka".

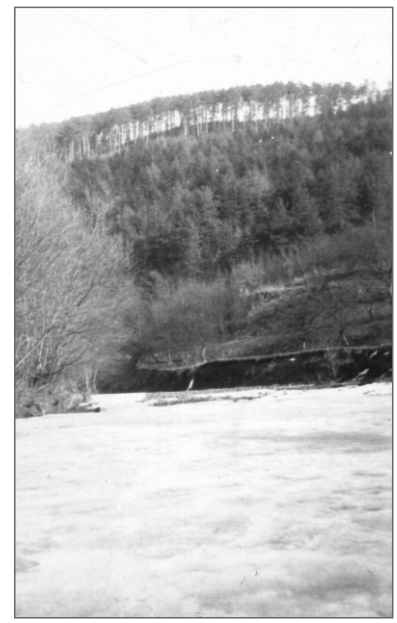

Na obydwóch zdjęciach widok na Żarnówkę,
fot. Zdzisław Janiczek

W czasie II wojny światowej, wzgórze to również stanowiło arenę wojenną. Na południowym stoku, niemieccy okupanci wycięli las, by móc lepiej rozlokować swoje działa artyleryjskie oraz mieć niezakłóconą niepotrzebnie widzialność na żegocińską kotlinę. Poniższe fotografie, które wykonałem w latach 70-tych ubiegłego stulecia, dobrze ukazują miejsce osadzenia niemieckich żołnierzy. Odrastający „młodnik”, zakrywa powoli scenę na stałe wpisaną w tragiczną światową historię walk lat czterdziestych XX wieku.

Przełom rzeczny

U podnóża zachodniego stoku Żarnówki, płynie potok Sanecki tworząc piękny przełom. Odkryte skały na tym odcinku prezentowały unikalny widok, z kolei miejscowe pogłębienia koryta dawały zuchwalcom możliwość tworzenia miejsc do kąpieli. W latach 60-tych i 70-tych ubiegłego stulecia, liczni letnicy przybywający do Żegociny biwakowali również na tym odcinku potoku. Przedstawione tu zdjęcia, oddają klimat tamtych lat, kiedy do szczęścia potrzeba było ludziom niewiele, a nade wszystko, czystej natury i miłego towarzystwa.

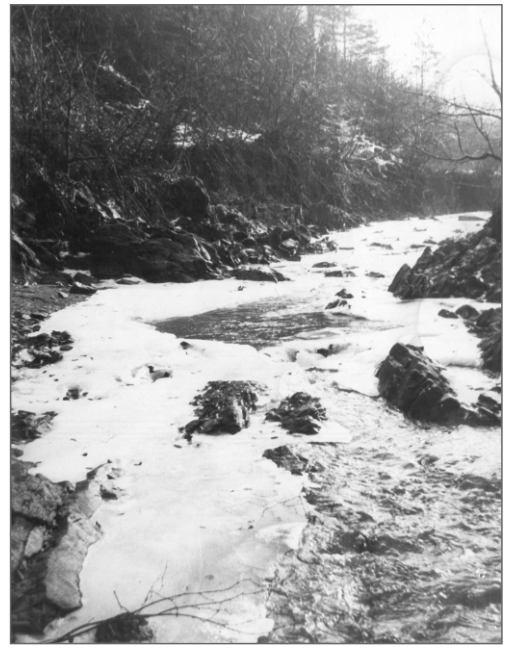

Trzy zdjęcia przedstawiające Potok Sanecki, fot. Zdzisław Janiczek

W bezpośredniej bliskości przełomu funkcjonował młyn i tartak wodny Kazimierza Janiczka. Poniżej przedstawiam poglądowy szkic-rysunek tej wspanialej budowy, przy okazji oddając słowa wielkiego szacunku dla umiejętności naszych przodków! Szkoda, że konstrukcja ta nie przetrwała do naszych czasów. Z pewnością stanowiłaby nie lada atrakcję. W naszych zbiorach społecznych zachowały się jedynie książki prowadzone przez właściciela, a dotyczące ewidencji przecieranego drewna.

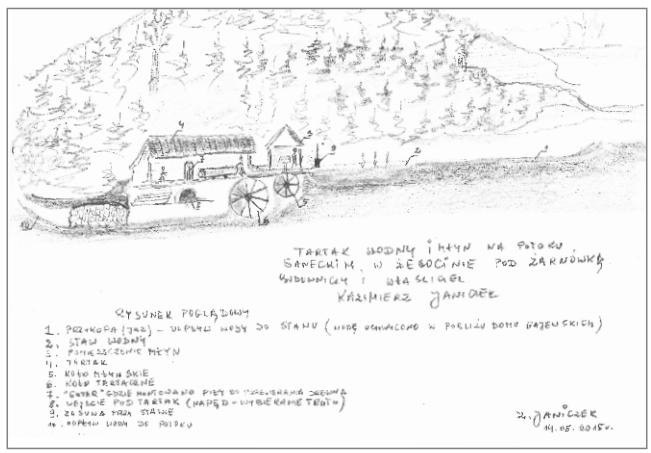

Młyn i tartak wodny Kazimierza Janiczka.

Klimatyczne nastroje

Piękne lasy górujące nad Żegociną powodują, że klimat panujący tutaj porównywany jest z tym, jaki występuje w okolicach Rabki Zdrój. Znane są częste przypadki kierowania chorych dzieci w okolice Żegociny aby odzyskały cenne zdrowie. Opisywana tutaj Żarnówka posiada starodrzew, wśród którego dominuje sosna, jodła i coraz bardziej ekspansywny buk, wygrywający w dolnych partiach lasu.

W niedalekiej odległości od szczytu można spotkać polodowcowe ostańce wierzchniowe podobne do tych z rezerwatu "Kamienie Brodzińskiego". Niewątpliwym symbolem przyrodniczym Żegociny jest również dziewięćsił bezłodygowy, który można spotkać na południowych stokach Żarnówki, a który w symboliczny sposób stanowił chętnie wykorzystywany wzorzec dla rodzimych rzeźbiarzy w sztuce zdobniczej.

Dla wyobrażenia szybkich zmian zachodzących w pejzażu Żegociny przedstawiam kilka zdjęć pokazujących uprawę pól wokół Żarnówki. Podobnie jak i na pozostałych wzgórzach, poletka uprawiane przez naszych praojców zarastają i nigdy już nie zobaczymy tych wspaniałych pejzaży, jak jeszcze kilkanaście lat temu. Dla porównania widoku, dołączam fotografię mojego obrazu olejnego, ukazującego piękno wzgórza Żarnówka w zimowej szacie, wyraźnie

przedstawiający granice między terenem leśnym, a polami uprawnymi.

Wszystkie te fakty powodują, że Żarnówka i bezpośrednia okolica stanowi naprawdę dużą atrakcję geograficzno-przyrodniczą, i posiada wiele walorów o tymże znaczeniu. Dlatego też nasze Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej czyni starania o wyznaczenie szlaku turystycznego z podkreśleniem wartości przyrodniczych i historycznych tego rejonu. Mamy nadzieję, że stanie się to ważnym punktem w lokalnej turystyce i przyciągnie ludzi wrażliwych na piękno ojczystego pejzażu i wpłynie na pogłębienie wiedzy młodych ludzi o pięknej Ziemi Żegocińskiej i jej historii.

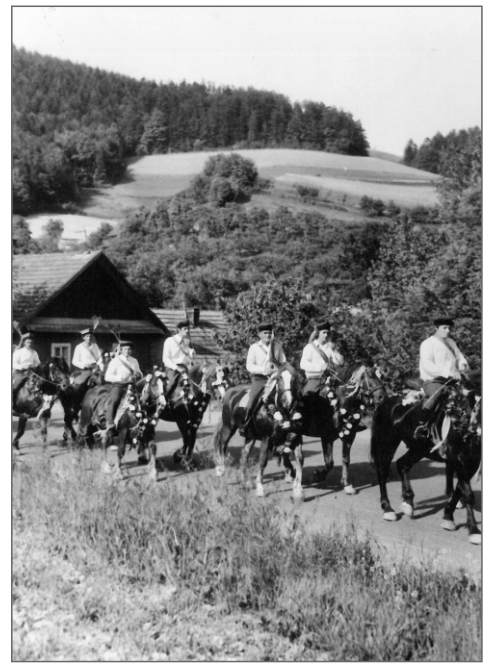

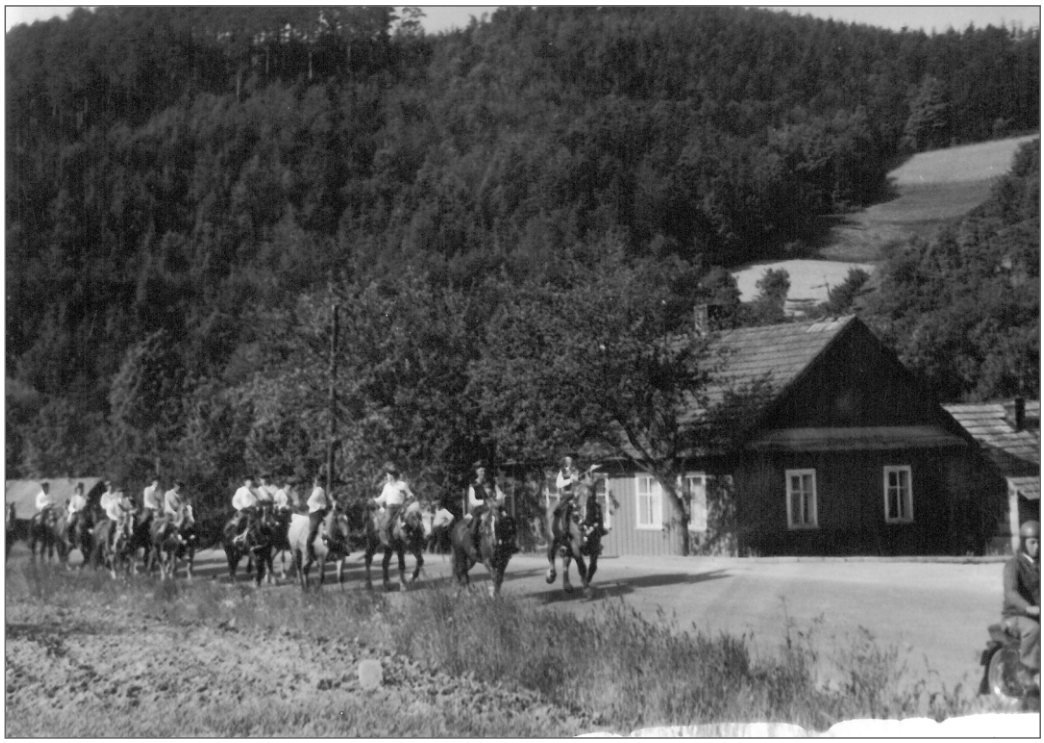

Widoki na Żarnówkę, fot. Zdzisław Janiczek

Tadeusz Olszewski

Archiwum Społeczne Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej im. Czesława Blajdy

Na początku 2015 roku Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej im. Czesława Blajdy podjęło uchwałę o utworzeniu Archiwum Społecznego, do prowadzenie którego zgłosił się Wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia - Tadeusz Olszewski. Zadaniem tego archiwum jest gromadzenie fotografii, nagrywanie wspomnień, zbieranie dokumentów życia społecznego, a następnie opracowanie i zabezpieczenie zbiorów.

Rok 1929. Wycieczka członków Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z Trzciany do Lipnicy Murowanej. Wśród sfotografowanych: w pierwszym szeregu od lewej: Ks. Jan Szczur - katecheta z Trzciany, ks. Stefan Müller - proboszcz z Trzciany, hrabina Franciszka Ledóchowska, Ks. proboszcz z Lipnicy, w drugim szeregu Piotr Marszałek - syn organisty - nauczyciel z Trzciany. Wśród kobiet Anna Łękawa (trzecia od prawej w trzecim szeregu kobiet). Autor zdjęcia nieznany. Zdjęcie z archiwum domowego Anny Łękawy z Łąkty Górnej, skopiowane w 2008 roku.

Zwracamy się z wielką prośbą do osób, które posiadają stare książki, fotografie, widokówki, dokumenty, świadectwa szkolne, metryki urodzeń, archiwalne gazety bądź ich wycinki oraz wszelkie inne dokumenty mówiące o przeszłości gmin: dawnej Trzciana i obecnej Żegocina o przyłączenie się do naszej akcji wzbogacania zasobów naszego Archiwum Społecznego. Jeżeli Państwo mają takie zbiory i chcieliby się z nami podzielić, to zapraszamy do naszej siedziby, która mieści się w Izbie Regionalnej. Tam unikatowe zdjęcia, dokumenty zostaną skopiowane, a oryginalne zwrócone właścicielowi. Możliwe jest również przekazanie cennych pamiątek, które zasilą zbiory Archiwum Społecznego. Nazwisko każdego ofiarodawcy zostanie wpisane na listę darczyńców.

Z wybranych archiwalnych dokumentów będą organizowane wystawy, a uzyskana wiedza umożliwi tworzenie publikacji na temat przeszłości naszych miejscowości i jego mieszkańców. Z pozyskanych zbiorów skorzystają również uczniowie tutejszych szkół, uczestniczący w lekcjach na temat historii gminy, studenci oraz miłośnicy historii. Najciekawsze dokumenty i zdjęcia będą zamieszczone w specjalnej galerii internetowej, a ofiarodawca najcenniejszej pamiątki przekazanej Stowarzyszeniu otrzyma nagrodę ufundowaną przez zarząd organizacji.

1925 rok Rolnicy z Łąkty Dolnej, należący do kółka rolniczego wraz z przewodniczącym - kierownikiem szkoły Baltazarem Dźwigajem. W drugim szeregu, pierwszy z lewej to Antoni Dudzic (ojciec Anny Łękawy), siódmy - to Jan Tracz z Łąkty Górnej.
Zdjęcie z archiwum domowego Haliny Chmielewskiej z Rabki, skopiowane w 2011 roku.
Autor nieznany.

Czesław Pączek

Jak zaczęliśmy kolekcjonować zabytki, czyli o początkach Izby Regionalnej w Żegocinie

Są na ziemi miejsca ciekawe, z którymi może się wiązać wiele ludzkich przeżyć, wspomnień i wyobrażeń. Są one utrwalone w świadomości mieszkańców, osłonięte tajemniczością, owiane pisaną sercem poezją i ludową sztuką. Dla nas, mieszkańców Żegociny takim miejscem jest nasza rodzinna wieś i jej losy kształtowane od prawie ośmiu wieków przez naszych przodków. Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej im. Czesława Blajdy zainspirowane przykładem swojego Patrona, Czesława Blajdy – etnografa i geografa, zaczęło poszukiwać tego wszystkiego, co wiązało się z przeszłością rodzinnej wioski i parafii.

Rok 2004

Był rok 2004. Wtedy to Zarząd Stowarzyszenia podjął decyzję o powołaniu do życia etnograficznej izby regionalnej. Rozpoczęto poszukiwania i zbiórkę starych narzędzi, fotografii i przedmiotów gospodarczych, które wyparte przez nowoczesne urządzenia zalegają strychy i komórki gospodarstw wiejskich. Wiele urządzeń i przedmiotów używanych jeszcze w XX wieku zostało zniszczonych zębem czasu, lub jako nieprzydatne wrzucono w ogień. W wielu przypadkach taki los spotkał drewniane narzędzia rolnicze, „szlufanki", skrzynie wianowe na bieliznę i odzież, narzędzia stolarskie, stare obrazy o treści religijnej, żarna, kieraty itp. Te przedmioty, które zdołano ocalić, znajdują się obecnie w Żegocińskiej Izbie Regionalnej, zlokalizowanej w pomieszczeniach Centrum Kultury, Sportu i Turystyki. Apel Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej w sprawie potrzeby ratowania i ocalania od zapomnienia dawnych sprzętów i innych urządzeń będących wytworem myśli i rąk naszych ojców, spotkał się z dużym zainteresowaniem ze strony Wójta Gminy Jerzego Błoniarza. Na cel ekspozycji, przygotowano pięć pomieszczeń o łącznej powierzchni 140 metrów kwadratowychBłoniarza. Na cel ekspozycji, przygotowano pięć pomieszczeń o łącznej powierzchni 140 metrów kwadratowych.

Dziad z duszą

Pozyskane przedmioty, w miarę możliwości ułożone zostały w grupy

tematyczne. W jednej z sal rozmieszczono narzędzia rolnicze, które były używane w pracach polowych i gospodarczych. Osobną grupę stanowią urządzenia rzemieślnicze i sprzęty gospodarstwa domowego. Najbogatszą kolekcję stanowią różnego przeznaczenia strugi (zwane potocznie heblami), oraz świdry, dłuta, znaczniki stolarskie i inne narzędzia wykorzystywane podczas prac z drewnem. Szczególną uwagę zwraca prymitywny warsztat do produkcji drewnianych rękojeści do łopat, kopaczek, wideł, a także gontów do pokryć dachowych zwany w gwarze ludowej „dziadem".

Izba Regionalna, fot. Tadeusz Olszewski

Równie bogaty zestaw stanowią stare żelazka do prasowania na węgiel drzewny oraz na tzw. „duszę", czyli kawałek mosiądzu rozgrzewanego w ogniu pieca kuchennego, który po odpowiednim rozgrzaniu wkładany był do żelazka. Wspomniane żelazka były używane przez gospodynie jeszcze w latach 50-tych ubiegłego wieku, czyli całkiem niedawno. Radykalne zmiany, jeżeli chodzi o sprzęt gospodarczy, nastąpiły na początku lat 50-tych XX wieku, kiedy to, do gospodarstw domowych doprowadzona została energia elektryczna, efekty czego można dostrzec również w zasobach Izby Regionalnej, w postaci chociażby maszyn do pisania czy odbiorników radiowych.

Karbidówki

Wyrzucenia na złom ustrzegliśmy również lampy oświetleniowe (kilka niekompletnych sztuk) tzw. „karbidówki", powszechnie używane w czasie II Wojny Światowej. W tych sprzętach swoje realne znaczenie znalazło powiedzenie - „Polak potrafi". Lampy takie wykonywali miejscowi rzemieślnicy (najczęściej kowale) z blaszanych odpadów, a niejednokrotnie z łusek pocisków artyleryjskich. Karbidówki dawały lepsze i jaśniejsze światło w porównaniu z lampami naftowymi, do których w czasie wojny stale brakowało nafty. W naszej kolekcji posiadamy także kilka zachowanych lamp naftowych, które jeszcze do dnia dzisiejszego są używane w gospodarstwach domowych, zwłaszcza kiedy występują duże awarie sieci energetycznej. Zdołaliśmy zgromadzić także dość liczną kolekcję sprzętu, którym w przeszłości posługiwały się gospodynie domowe przy sporządzaniu posiłków.

Izba Regionalna, fot. Tadeusz Olszewski

Chwalimy się także kilkoma starymi odbiornikami radiowymi z pierwszym w PRL-u wyprodukowanym radiem „Pionier". Uwagę zwiedzających Izbę przykuwa najczęściej stara, sprzed 130 lat, maszyna szewska wyprodukowana prawdopodobnie we Francji. Urządzenie to jest nadal w pełni sprawne i prawdziwa

jest też umieszczona na tej maszynie dewiza: „Meliora sunt bono inimica", czyli - „lepsze jest wrogiem dobrego". Kiedyś produkowano urządzenia o długim terminie działania, czego nie możemy powiedzieć o wielu współczesnych produktach.

Na szczególną uwagę zwiedzających Galerię zasługuje sprzęt do wypieku chleba – dzieże drewniane, niecki dłubane z jednego pnia drzewa, cioski, łopaty i słomianki do ciasta. Wszytko to było, a nie wykluczone, że jeszcze niekiedy jest używane do domowego wypieku chleba, który tak bardzo smakował. Niestety, domowy chleb z polepszaczem, wypiekają teraz liczne piekarnie a smak tamtejszego chleba kojarzą tylko seniorzy.

Jak z obrazka

Wchodząc do Izby Regionalnej, zachwyca widokiem cała klatka schodowa, której ściany obwieszone są obrazami. Schodząc w dół, po lewej stronie widzimy na ścianie obrazy o treści religijnej z dawnych lat. Ta kolekcja pobudza do głębszej refleksji nad wiarą i pobożnością mieszkańców – naszych przodków. Na szczególną uwagę zasługuje obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy wydany pod koniec XIX w. przez oo. Redemptorystów jako cegiełka na budowę kościoła Najświętszej Marii Panny w Podgórzu pod Krakowem (obecna dzielnica Krakowa była kiedyś oddzielnym miastem, które w roku 1926 włączono do miasta Krakowa). Obraz ten był rozprowadzany wśród wiernych na obszarze trzech zaborów o czym mogą świadczyć ceny obrazu podane w rublach, markach i koronach. Wśród pozostałych obrazów, na uwagę zasługują takie wizerunki, jak: św. Katarzyny, Matki Bożej Kalwaryjskiej, św. Genowefy, M.B. Leżajskiej oraz bardzo stary obraz Św. Rodziny. Szczególnym zainteresowaniem zwiedzających cieszy się ołtarzyk domowy wykonany w formie kapliczki przez ludowego artystę z okolic Rozdziela.

Po prawej stronie klatki schodowej powieszone są obrazy o tematyce świeckiej, wykonane przez miejscowych twórców. Są wśród nich obrazy wykonane przez nieżyjącą już lokalną artystkę, Annę Łękawę, której dorobek artystyczny znalazł uznanie w muzeach i u kolekcjonerów sztuki malarskiej. Posiadamy również kilka obrazów innych malarek pochodzących z naszej gminy. Wśród nich należy wymienić Panią Teresę Mrugacz, Agatę Gajewską-Talaskę, Katarzynę Kogutowicz oraz Alicję Janiczek i Marię Juszczyk.

Plany

W zamierzeniach Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej im. Czesława Blajdy jest utworzenie w Izbie wyodrębnionego działu historycznego związanego z wydarzeniami minionych lat. Są bowiem dokumenty osób, które zapisały się w pamięci potomnych złotymi zgłoskami. To nasi bohaterowie walk

o wolność i niepodległość; żołnierze spod Monte Cassino i ci, którzy oddali swoje życie w Katyniu, hitlerowskich obozach oraz na frontach II Wojny Światowej. Pamięć o nich jest dla żyjących moralnym nakazem, aby pamiątki i wydarzenia z ich życia udostępnić młodemu pokoleniu naszej małej ojczyzny - Żegociny. Mamy nadzieję, że te zamierzenia odnośnie utworzenia historycznego archiwum pamięci, będą możliwe do spełnienia, o ile uda się z pomocą samorządu gminy uzyskać dalsze pomieszczenia przeznaczone na ten cel.

Życie bez pamięci o przeszłości jest jak roślina więdnąca od korzeni. Miarą naszej wrażliwości niech będzie pamięć o przeszłości, o naszych przodkach, ich życiu, troskach i radościach. Zachętą, aby pamiętać o przeszłości niech będzie myśl zawarta w Księdze Mądrości (8.8) „A jeśli kto jest żądny wielkiej wiedzy – ona zna przeszłość i o przyszłości wnioskuje". Wiedzą, która zna przeszłość jest historia. Świadkami zaś historii są dzieła naszych ojców, których mała cząstka została zgromadzona w naszej Izbie Regionalnej.

Od sierpnia do sierpnia, czyli kalendarium ważniejszych wydarzeń

16 sierpnia 2014- wernisaż wystawy ikon p. Heleny Osikowicz z d. Zarzycka, z Kamionnej. Charakterystyczne dla Kościołów wschodnich ikony, znane są również w Kościele katolickim. W Polsce, najbardziej czczonym wizerunkiem jest obraz Matki Boskiej z paulińskiej kaplicy na Jasnej Górze. Podczas wystawy, Artystka zaprezentowała ikoniczny wizerunek Pani częstochowskiej, jak również inne, znane w Polsce obrazy Maryi, m.in. wizerunek z Kalwarii Zebrzydowskiej, Gietrzwałdu, Krzeptówek, Trąbek Wielkich, Tuchowa, Gliwic, etc. Ekspozycja cieszyła się wielkim zainteresowaniem, co również dla nas stanowiło dużą radość.

17 września 2014- warsztaty rysowania węglem według wzoru ikonicznego. Już w roku szkolnym, pod przewodnictwem Pani mgr Katarzyny Kogutowicz, uczniowie z klas gimnazjalnych z Łąkty Górnej, Rozdziela i Żegociny brali udział w zajęciach, podczas których wyjaśnione zostało im, jak komponować szkic portretu oraz na które elementy twarzy należy zwracać szczególną uwagę przy tworzeniu wizerunku ikonicznego.

26 września 2014- wystawa "Wielka Wojna w Małopolsce. Ludzie, miejsca, wydarzenia". Dzięki wypożyczeniu z Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Limanowej wystawowych tablic, mogliśmy pokazać mieszkańcom Żegociny i innym zainteresowanym, jak prowadzona była kampania wojenna grudnia 1914 roku na naszym terenie. Dokładne analizy wydarzeń, archiwalne fotografie oraz współczesne miejsca pamięci uporządkowały wiadomości dotyczące pierwszo wojennej zawieruchy. W setną rocznicę tych wydarzeń, upamiętniliśmy poległych Rodaków na obcych frontach, jak i leżących na naszych cmentarzach obcokrajowców rzuconych na nasz teren koniecznością rozkazu.

6 listopada 2014- niepodległościowe rozetki. Angażując w plan uczczenia Święta Niepodległości członków terapii zajęciowej Środowiskowego Domu Samopomocy w Żegocinie, przygotowaliśmy i rozdysponowaliśmy biało-czerwone rozetki, które wpięte w klapy żakietów i marynarek, powinny dumnie odznaczać się 11 listopada u każdego z nas.

17 listopada 2014- wernisaż wystawy poplenerowej. Zgodnie z tradycją, w jesiennych okolicznościach przyrody, przypomnieliśmy sobie wiosenny plener malarski. Uczniowie wraz z opiekunami, w Galerii Wiejskiej prezentowali swoje prace przedstawiające łąkieckie krajobrazy. Opiekunką zeszłorocznej edycji pleneru malarskiego była Pani mgr Teresa Białka, nauczycielka z Zespołu Szkół im. Św. JPII w Łąkcie Górnej.

5 grudnia 2014- kartka dla weterana. Odpowiadając na zaproszenie Centrum Pomocy Społeczno-Psychologicznej Mundurowi24 z Krakowa, poprosiliśmy uczniów szkół z całej gminy by własnoręcznie przygotowali kartki świąteczne dla weteranów akcji obronnych lub ratunkowych poza granicami kraju. Przepięknie zdobione oraz szczere życzenia dotarły do strażaków i żołnierzy z Krakowa oraz lublinieckich komandosów.

21 lutego 2015- Walne Zebranie Członków Zarządu. Aby dobrze rozplanować rok, bieżące sprawy oraz grafik trzeba było przygotować już w lutym. Dzięki temu, w pierwszych tygodniach wiosny mogliśmy zaprosić Państwa do uczestniczenia w dużych imprezach towarzyskich. W lutym też zaplanowaliśmy nieodwołalnie wydanie pierwszego numeru "Kroniki Ziemi Żegocińskiej", efekt czego możecie właśnie z zachwytem, jak mamy nadzieję, podziwiać.

7 marca 2015- wycieczka do Wojnicza. Słońce oraz brak śniegu zachęcały do wycieczek krajoznawczych już od marca. Mając w planach na przyszłe lata projekt dotyczący rewitalizacji cmentarza na Biedroniówce, wybraliśmy się do Wojnicza, by zobaczyć, jak o podobny, zabytkowy cmentarz zadbali tamtejsi parafianie. Dzięki tej wizycie, mamy już ramowy szkic tego, co chcemy osiągnąć. Teraz pracujemy nad harmonogramem prac na przyszłe lata. Pracy bowiem, będzie bardzo dużo.

25 kwietnia 2015- Benefis Artystyczny Rodziny Juszczyków. Chcąc upamiętnić i przypomnieć nieznającym postaci Rodziny Juszczyków gościom i mieszkańcom Żegociny i okolic, zorganizowaliśmy benefis podczas którego wspomniane zostały sylwetki i osiągnięcia każdego z czterech Artystów. Między opowieściami o każdym z nich, z gościnnymi występami prezentowali się uczniowie żegocińskiej szkoły muzycznej, chórzyści z Klubu Seniora oraz uznana już poza naszym województwem wschodząca Gwiazda, Katarzyna Szpilka, doskonale prezentująca utwory pieśniarskie Anny German.

16 maja 2015- Stała Wystawa Artystów. Chcąc zaktywizować nasze artystyczne środowisko, stworzyliśmy przestrzeń, w której wszelka twórczość, czy to fotografie, obrazy czy też rzeźby lub hafty będą mogły być prezentowana w sposób ciągły, tj nieprzerwanie przez pół roku. Po tym czasie, prace zostaną zwrócone autorom, a ich miejsce, w naszej Galerii zajmą kolejne dzieła.

23 maja 2015- wieczór wspomnień Czesława Blajdy. W dwudziestą rocznicę śmierci oraz przypadającą na rok bieżący setną urodzin, wspólnie z rodziną Patrona naszego Stowarzyszenia zorganizowaliśmy spotkanie w celu przypomnienia jego postaci, jak i osiągnięć. Prócz osobistych wspomnień, na scenie prezentowali się uczniowie ze szkoły muzycznej, jak również i chórzyści z żegocińskiego Klubu Seniora. Podczas wieczoru zaprezentowana została też wydana z tej okoliczności publikacja pt. "Czesław Blajda. Geograf-etnograf, krajoznawca i społecznik z Rozdziela".

16 czerwca 2015- plener malarski. Tym razem w Bytomsku, pod opieką Pani mgr Bronisławy Fasugi, nauczycielki plastyki ze szkoły w Bytomsku, uczniowie wybrali się na wiejskie trakty i starali się uwiecznić w swych pracach ulotną chwilę czerwcowego przedpołudnia i architektury wpisanej w naturę. Owoce tego wydarzenia będziemy mogli podziwiać już w listopadzie, podczas poplenerowej wystawy tych prac w Galerii Wiejskiej. Już dziś na nią zapraszamy.

Spis treści

WSTĘP
Słowa Pierwsze- Joanna K. Pastuszak.....3

ŻEGOCIŃSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY
Powstaje Słownik Biograficzny - Tadeusz Olszewski.....4

WYKŁADY Z HISTORII
Zarys dziejów parafii Żegocina - ks. Paweł Krawczyk.....6

WSPOMNIENIA CZASU WOJNY
Wspomnienia wojennych tragedii - Tadeusz Olszewski.....14

DOKUMENTALIA
Żydzi żegocińscy w dokumentach Instytutu Yad Vashem - Tomasz Pączek.....21

WYWIAD
Co znaczą nasze imiona- Katarzyna Janiczek.....31

EMIGRACJA ZAROBKOWA
Francuska emigracja - Kazimierz Kozak.....38

ŚCIEŻKI I BEZDROŻA
Opowieści spod Żarnówki - Zdzisław Janiczek.....42

ARCHIWALIA
Archiwum Społeczne Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej
im. Czesława Blajdy - Tadeusz Olszewski.....47

ETNOGRAFIA
Jak zaczęliśmy kolekcjonować zabytki - Czesław Pączek.....49

Z KALENDARZA
Kalendarium.....54

Na okładce widok na Żarnówkę.
Fot.1 i 2 Zdzisław Janiczek